OSTATNIE WIADOMOSCI

AUSTRIA Bank Ekspor[illegible] przyznał Austrii 13 milionów dolarów na zakup stali, innych metali, maszyn, oraz chemikalii w Stanach Zjednoczonych.

WĘGRY [illegible] węgierski komitet oświadczył, że 11 partiom politycznym Węgier udzielone zostało pozwolenie wzięcia udziału w wyborach do parlamentu.

INDONEZJA Samoloty holenderskie rzuciły bomby na pociąg ewakuacyjny z kobietami i dziećmi, w wyniku czego wiele kobiet i dzieci zostało zabitych.

FRANCJA Minister przemysłu i handlu, Hilary Minc, przyjęty został w dniu 31 lipca przez prezesa Rady Ministrów Pawła Ramadier.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. 6 Cena 2 zł. 6 str.

Kupon konkursowy Nr. 33

Nr. 210 — (881) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, sobota, 2 sierpnia 1947 r. Rok V.

GROŹNE OSTRZEŻENIE DLA SZKODNIKÓW GOSPODARCZYCH

AFERZYŚCI CYNOWI SKAZANI NA ŚMIERĆ

W rocznicę powstania warszawskiego



Okres powstania warszawskiego 1944 r. Zdobycie czołgu niemieckiego



Powstanie warszawskie sierpień 1944 r. Odpoczynek po zejściu z odcinka. Żołnierze kompanii kpt. Agatona na cmentarzu ewangelickim.

Nie będzie pobłażania dla złodziei grosza publicznego

REJONOWY SĄD WOJSKOWY W WARSZAWIE, OGŁOSIŁ W DN. 31 UB. M. WYROK W SPRAWIE AFERZYSTÓW, KTÓRZY UKRADLI 50 TON CYNY Z TRANSPORTU UNRRA I USIŁOWALI ROZSPRZEDAĆ JĄ NA WOLNYM RYNKU.



Aferzyści cynowi: (od lewej) Lipiński i Salaciński (skazani na śmierć) Tonkiel, Płachta i Przyłęski.

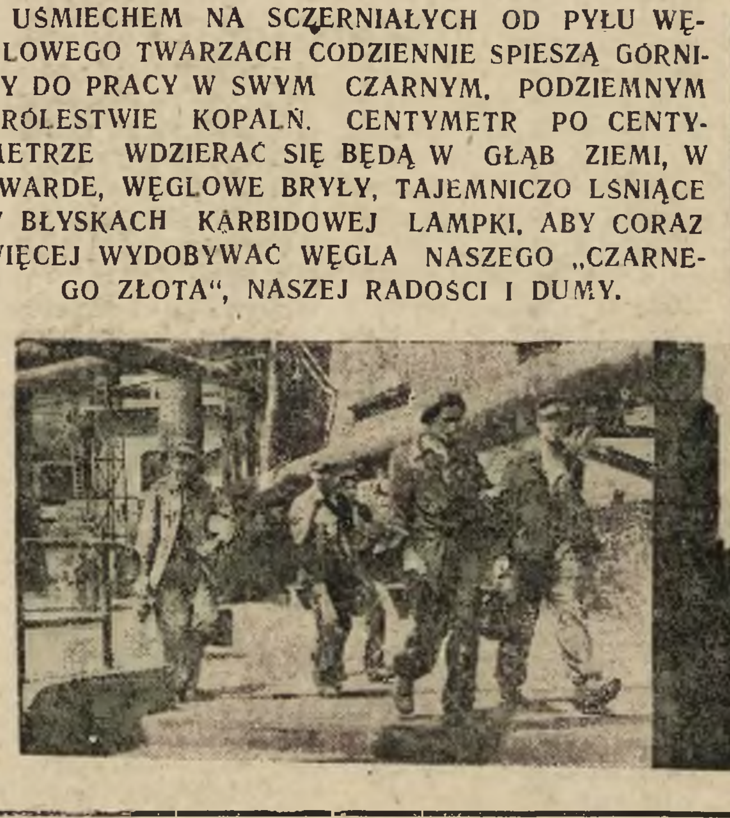
OSKARŻENI LIPIŃSKI I SALACIŃSKI SKAZANI ZOSTALI NA KARĘ ŚMIERCI, UTRATĘ PRAW PUBLICZNYCH I HONOROWYCH ORAZ KONFISKATĘ CAŁEGO MAJĄTKU. W UMOTYWOWANIU WYROKU ODNOŚNIE TYCH SKAZANYCH, SĄD PODKREŚLIŁ, ŻE MAJĄC WYŻSZE WYKSZTAŁCENIE ZDAWALI SOBIE W PEŁNI SPRAWĘ ZE SZKODY, JAKĄ CZYN ICH WYRZĄDZIŁ GOSPODARCE NARODOWEJ.

Skazany Salaciński wykorzystał też zaufanie, okazywane mu przez partię, której był członkiem, jak też i swoje kierownicze stanowisko w Biurze Odbioru Transportów Morskich.

Tonkiel skazany został za pomoc w tej aferze na 15 lat więzienia, zaś Płachta i Przyłęski, którzy świadomie przyjęli do przechowania skradzioną cynę, skazani zostali na 5 lat więzienia każdy. Zaliczono im okres aresztu tymczasowego.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie.

Z UŚMIECHEM NA SCZERNIAŁYCH OD PYŁU WĘGLOWEGO TWARZACH CODZIENNIE SPIESZĄ GÓRNICY DO PRACY W SWYM CZARNYM, PODZIEMNYM KRÓLESTWIE KOPALŃ. CENTYMETR PO CENTYMETRZE WDZIERAĆ SIĘ BĘDĄ W GŁĄB ZIEMI, W TWARDE, WĘGLOWE BRYŁY, TAJEMNICZO LŚNIĄCE W BŁYSKACH KARBIDOWEJ LAMPKI, ABY CORAZ WIĘCEJ WYDOBYWAĆ WĘGLA NASZEGO „CZARNEGO ZŁOTA", NASZEJ RADOŚCI I DUMY.



KRYZYS W ANGLII ZAOSTRZA SIĘ

Premier ATTLEE wzywa do ograniczenia konsumcji artykułów importowanych

NASZ SPRAWOZDAWCA POLITYCZNY PISZE:

W przeddzień debaty parlamentarnej nad sytuacją gospodarczą Wielkiej Brytanii premier Attlee w przemówieniu radiowym wezwał naród brytyjski do ograniczenia konsumcji artykułów importowanych.

Ograniczenia, które dotyczyć będą m. in. tytoniu, benzyny oraz pewnych artykułów żywnościowych, są podyktowane ciężką sytuacją finansową w jakiej znalazła się Wielka Brytania.

W ostatnich dniach rząd brytyjski podjął dalszych 75 milionów funtów pożyczki amerykańskiej. Oznacza to, że w ciągu lipca br. Anglia wydatkowała kwotę ponad 700 milionów dolarów. Do dyspozycji pozostał jej jeszcze miliard dolarów, ale oczekuje się, że wystarczy to zaledwie na najbliższe dwa miesiące.

Nadzieje, jakie Wielka Brytania wiązała z pożyczką amerykańską, okazały się złudne. Obecnie, chociaż rząd brytyjski ciągle jeszcze liczy na dalszą pomoc amerykańską, (mówi się nawet o nowej pożyczce amerykańskiej w wysokości 600 milionów dolarów), to jednak obiektywne warunki zmuszają go do opracowania nowych planów gospodarczych, celem dostosowania przemysłu brytyjskiego do sytuacji w jakiej Anglia obecnie znalazła się.

Na czele komitetu, który ma opracować nowy plan gospodarczy, znajdują się prócz premiera, lord-kanclerz **MORRISON**, min. **BEVIN**, minister handlu **CRIPPS** i skarbu **DALTON**.

Oczekuje się, że główne wytyczne planu zostaną przedstawione podczas debaty w Izbie Gmin. Wiadomo jest, że plan będzie przewidywał przedłużenie pracy górników o pół godziny dziennie, co pozwoliłoby na zwiększenie produkcji węgla o 10 milionów ton rocznie. Przemysł węglowy jest obecnie kluczem do gospodarki brytyjskiej, a dowodem wagi, jaką rząd przywiązuje do niego, była wspólna konferencja premiera Attlee, Bevina, Morrisona, ministra opału Shinwella oraz ministra pracy — Isaacksa z przewodniczącym Narodowego Związku Górników Lawtherem i sekretarzem generalnym Hornerem.

Rząd brytyjski nosi się także z zamiarem przymusowego kierowania robotników z mniej ważnych gałęzi produkcji do podstawowych przemysłów.

W kołach politycznych Londynu twierdzi się, że plan rządowy przewiduje redukcję brytyjskich sił zbrojnych. Temu stanowczo sprzeciwił się min. Bevin, ale stanowisko jego nie zostało uwzględnione przez premiera Attlee oraz większość ministrów.

Opinia brytyjska przywiązuje dużą wagę do wyniku rozmów sir Stafford Crippsa z podsekretarzem stanu USA Claytonem. Cripps będzie zabiegał o zgodę Stanów Zjednoczonych na zmniejszenie importu z USA oraz o zmianę umowy w sprawie pokrycia kosztów okupacji Niemiec, które to koszty Anglia pragnie pokrywać funtami, a nie trudniejszymi do zdobycia dolarami.

W. PODGÓRSKI

Ponad 5 mil. ton węgla wydobyto w lipcu

Po raz pierwszy w historii odrodzonej Polski przemysł węglowy pobił wszystkie dotychczasowe rekordy tak w wydobyciu jak i w eksporcie węgla. Wysyłka węgla w lipcu wyniosła 2.150.000 ton, z czego 800.000 ton przeładowano w portach.

W wysyłce koksu przekroczono również dotychczasowe wyniki.

* * *

Wydobycie węgla w pierwszej dekadzie lipca wyniosło 1.602.565 ton.

Wydobycie węgla w drugiej dekadzie lipca 1.620.945 ton.

Razem w dwóch dekadach lipca wydobyto 3.223.510 ton. Dotychczas nieznane są jeszcze dokładne wyniki wydobycia w trzeciej dekadzie lipca, z pobieżnych obliczeń wynika jednak, że przemysł węglowy wydobył w lipcu ponad 5 milionów ton węgla.

Co nowego w ZSRR

ŻNIWA

W południowych rejonach Związku Radzieckiego na Ukrainie, Kaukazie, w Kazachstanie żniwa są już prawie na ukończeniu. Obecnie odbywają się również żniwa w środkowych i północnych obwodach Federacji Rosyjskiej na Litwie i Łotwie oraz na Syberii. W rejonach tych zebrano już prawie 2/3 zasiewów. W rejonie baszkirskim obsiano w tym roku prawie 800 tys. ha więcej zboża niż w roku ubiegłym. We wszystkich rejonach Związku Radzieckiego sprzątnięto w tym roku z ponad 8 mil. ha ziemi więcej zboża, niż w roku ubiegłym.

Indonezyjczycy maszerują na Batawię

LONDYN, piątek

Republikański komunikat indonezyjski, nadany przez radio Jogjakarta, stwierdza, że w rękach wojsk indonezyjskich znajdują się miejscowości Tangerang, Serpond i Tjimane na zachód od Batawii. Wojska indonezyjskie zbliżają się do Batawii.

Wojska republikańskie odzyskały Sukabumi w zachodniej części Jawy i atakują oddziały holenderskie w Lawang w odległości 16 km na północ od Malangin we wschodniej Jawie.

Wojska holenderskie przygotowują się do lądowania na Madurze.

„Holandia w obliczu katastrofy"

W Hadze odbył się wielki wiec zorganizowany przez Holenderską Partię Pracy. Zebrani domagali się natychmiastowego przerwania działań wojennych w Indonezji. Wiec odbył się pod hasłem: „Holandia w obliczu katastrofy".

Robotnicy portowi w Rotterdamie przerwali pracę na znak protestu przeciwko wojnie w Indonezji.

Postępowa młodzież Holandii zwróciła się do rządu i parlamentu o zaprzestanie rozlewu krwi w Indonezji.

W miejscowości Groningen przerwało pracę 4,500 robotników domagając się przerwania działań wojennych w Indonezji.

O KONTROLĘ NAD RUHRĄ ZABIEGAJĄ NIEMCY

Korespondent „Manchester Guardian" donosi, że Niemcy zamierzają wkrótce podjąć akcję, celem objęcia kontroli nad Zagłębiem Ruhry.

Członkowie SPD w parlamencie krajowym północnej Westfalii i Nadrenii opublikowali deklarację, w której domagają się przekazania Niemcom kontroli nad Ruhrą oraz socjalizacji kopalń Ruhry przez rząd północnej Westfalii i Nadrenii.

„Manchester Guardian" uważa, że postulaty te zostały celowo wysunięte przed rozpoczęciem rokowań anglo-amerykańskich w sprawie Zagłębia Ruhry. Postulaty te mają stanowić odpowiedź na twierdzenie Amerykanów, że poglądy Niemców na sprawę socjalizacji nie są jeszcze znane. Związki zawodowe w Bochum również ogłosiły deklarację, w której domagają się socjalizacji Ruhry.

Wyrok w procesie WiN i WRN

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

Mała salka Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie wypełniona publicznością. Zaniepokojone oczekują rodziny oskarżonych decyzji o ich losie. Przewidują surowy wyrok — przewód sądowy wykazał wyjątkowe napięcie złej woli oskarżonych, ich zaciekłą nienawiść do Polski Ludowej.

Wchodzą po kolei: Sawicka, Wędrychowska, — zażywna starsza panna Warzycka i Sieńko o wyglądzie przykładnych urzędniczek, Bańkowska z zaciętymi wargami i prowokacyjnym uśmiechem, schludny staruszek Gałaj i szczupła, ruchliwa dr. Franio.

Z pewną kokieterią pozują fotografowi i wymieniają uściski i słowa przywitania z przyjaciółmi; „pani doktór" podaje rękę do ucałowania jakiemuś wytwornemu panu. Oskarżeni beztroskim zachowaniem usiłują pokryć swe zdenerwowanie. Bańkowska wyraźnie, nadaje ton ławie oskarżonych i czuwa, by się żaden nie załamał i nie okazał skruchy. Jeden Gałaj trzyma się na uboczu, w zamyśleniu gładzi siwe włosy — może choć on rozmyśla w tej chwili nad swoim postępkiem. „Proszę wstać, sąd idzie.." W głębokim milczeniu sali, wyprostowani na baczność, słuchają oskarżeni sentencji wyroku.. Przewodniczący ppłk. Hryckowiak odczytuje suche prawnicze sformułowanie winy każdego z oskarżonych. „W okresie po wyzwoleniu Polski do dnia aresztowania, działając w zamiarze gwałtownej bezprawnej zmiany demokratycznego ustroju Polski, należeli do nielegalnych faszystowskich organizacji... Kolportowali prasę nielegalnie... Gałaj wkradł się do legalnej PPS i tam działał na szkodę partii demokratycznych i jedności klasy robotniczej. Franio ze swoim sztabem współdziałała w przekazywaniu obcemu wywiadowi informacji o charakterze politycznym, gospodarczym i wojskowym. Sąd wymierza karę: **osk. Franio 12 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich i honorowych, Gałajowi i Bańkowskiej po 10 lat więzienia i 5 lat utraty praw, Warzyckiej i Wędrychowskiej po 7 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw, Sienko 6 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw, Sawickiej 5 lat więzienia i 1 rok pozbawienia praw.**

Na mocy amnestii Gałajowi złagodzono karę więzienia do połowy. **Sawickiej darowano karę w całości.** Bańkowska kiwa głową i ironicznie uśmiecha się. Oskarżeni pozornie nie reagują na wyrok, uważnie słuchają uzasadnienia. Wiele rzeczy sąd ocenił i wziął pod uwagę, zanim wydał sentencję oskarżającą.

Wyrok sądu dał sprawiedliwą ocenę działalności oskarżonych, dał im możność odpokutowania win i rozpoczęcia nowego życia — dał społeczeństwu, demokratycznym masom narodu, zjednoczonej klasie robotniczej zadośćuczynienie, potępiając występną i zdradziecką działalność wrogów państwa ludowego.

(a)

Szerzyciel prowokacyjnych plotek przed sądem

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi rozpatrywał sprawę zastępcy zawiadowcy stacji kolejowej w Piotrkowie Wiernickiego Kazimierza oskarżonego o rozpowszechnianie szkodliwych dla Państwa plotek. W wyniku rozprawy sąd skazał Wiernickiego Kazimierza na 6 lat więzienia oraz na pozbawienie obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat. W motywach wyroku sąd podkreślił, iż rozpowszechnianie przez Wiernickiego kłamliwych i prowokacyjnych plotek jest świadomym przestępstwem. Oskarżony jako człowiek ze średnim wykształceniem wiedział, że wieści przez niego rozpowszechniane są kłamliwe i szkodliwe dla społeczeństwa i Państwa Polskiego.

Marsz wydarzeń

Rada Bezpieczeństwa ONZ rozważa obecnie sprawę przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych. O prawo należenia do tej organizacji ubiega się 5 państw sprawy których rozpatrywano bezskutecznie jeszcze w zeszłym roku. Są to Albania, Republika Mongolska, Irlandia, Portugalia i Transjordania

Anglia, Ameryka i ich satelici prowadzą zaciekłą kampanię przeciwko przyjęciu pierwszych dwóch państw, choć Mongolia brała czynny udział w walce z imperialistyczną Japonią, a naród albański w ciągu 7-letniej okupacji włoskiej i niemieckiej nie zaprzestawał walk partyzanckich, w końcu zaś własnymi siłami uwolnił się od okupacji i stworzył prawdziwie demokratyczną Republiką Ludową.

Nikogo nie przekonają argumenty, jakoby Albania walczyła przeciw narodom sprzymierzonym po stronie państw osi. Czynił to jednak znienawidzony przez naród albański marionetkowy rząd, stworzony przez Mussoliniego, za którego politykę Albańczycy odpowiadają w równym stopniu, jak Francuzi za politykę Lavala lub Norwegowie za Quislinga.

Ciekawe, że tak Albanię, jak Mongolię reakcyjne rządy Grecji i Chin oskarżyły o rzekome pogwałcenie granicy i nawet „agresję". Fałsz tych oszczerstw przyznały jednak nawet gazety angielskie i amerykańskie. Prawdziwą przyczyną kampanii reakcji międzynarodowej przeciw Albanii i Mongolii jest fakt, że w obu krajach doszły do władzy masy ludowe, zrzucając dawnych uległych wobec zagranicy władców feudalnych i uniezależniając się od obcego imperializmu.

Czyniąc jednak wszelkie przeszkody tym dwom bohaterskim narodom, Anglia i Stany Zjednoczone popierają podania trzech innych państw, które nie mogą poszczycić się demokratyczną polityką ani wewnątrz kraju, ani na arenie międzynarodowej.

Irlandia podczas wojny nie tylko odmawiała przyłączenia się do aliantów, ale nawet nie zgadzała się na przeloty przez jej terytorium samolotów angielskich i amerykańskich, co było w szeregu wypadkach potrzebne dla walki z niemiecką flotą powietrzną i podwodną. Dotychczas przywódcy Irlandii nie ukrywają swych sympatii dla Franco.

Klerykalno-faszystowska Portugalia pomagała wraz z Hiszpanią podczas wojny Niemcom hitlerowskim. Nawet w końcu wojny, gdy klęska Niemiec stała się jasną, Portugalia, jak i Hiszpania, pozostała wierne swym sympatiom hitlerowskim.

Co się tyczy Transjordanii to kraj ten był w okresie międzywojennym protektoratem Anglii z ramienia Ligi Narodów. Po ostatniej wojnie Wielka Brytania, nie porozumiewając się nawet z O. N. Z. ogłosiła „niepodległość" Transjordanii, zawarła jednak z nią równocześnie układ, który, prócz pełnego uzależnienia gospodarczego Transjordanii od Anglii dał prawo tej ostatniej trzymać takie ilości wojsk w Transjordanii, że kraj ten nazywają często „bazą wojskową" Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie.

Kto więc ma więcej praw należenia do Organizacji Narodów Zjednoczonych — Albania i Mongolia czy Irlandia, Portugalia i Transjordania?

W. K.

Naród chiński nie chce wojny

NOWY JORK, piątek

Przedstawiciel Chińskiej Ligi Demokratycznej oświadczył gen. WEDEMEYEROWI szefowi misji amerykańskiej badającej polityczną i gospodarczą sytuację Chin że naród chiński zdecydowanie odrzuca wszelką pomoc zagraniczną która spowodowałaby przedłużenie wojny domowej.

Skutki anglosaskich „metod wychowawczych"

Niemcy podnoszą głowę i... biją Anglików

Hanower ośrodkiem działalności hitlerowców

LONDYN, piątek.

JAK DONOSI AGENCJA REUTERA, W BRYTYJSKIEJ STREFIE OKUPAC. NIEMIEC, A ZWŁASZCZA W HANOWERZE I JEGO OKOLICACH ZANOTOWANO OSTATNIO SZEREG WYPADKÓW POBICIA ŻOŁNIERZY BRYTYJSKICH PRZEZ ZAMASKOWANYCH NIEMCÓW. NAPASTNICY NIEMIECCY SĄ PRAWDOPODOBNIE CZŁONKAMI JAKIEJŚ ORGANIZACJI PODZIEMNEJ.

Napaści te w powiązaniu ze wzrastającą od niedawna falą akcji sabotażowej w strefie brytyjskiej, dały podstawę do przypuszczeń, iż b. hitlerowcy rozpoczęli obecnie zakrojoną na szeroką skalę ofensywę przeciwko wojskom okupacyjnym w zachodnich strefach Niemiec. Ośrodkiem ruchu jest prawdopodobnie Hanower.

POLITYKA USA WOBEC NIEMIEC ZAGRAŻA BEZPIECZEŃSTWU ŚWIATA

Komentator „P M." Alexander Uhl, analizując politykę amerykańską w Niemczech dochodzi do wniosku, że Stany Zjednoczone zachowują się wobec Niemiec identycznie, jak po pierwszej wojnie światowej. Na podstawie informacji uzyskanych z Niemiec Uhl stwierdza, że Niemcy ponoszą w znacznym stopniu odpowiedzialność za złą sytuację żywnościową w ich kraju.

Niemcy oponują przeciwko zwiększeniu wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry, gdyż nie chcą eksportować go do Francji, Belgii i Luksemburgu, mimo że eksport ten spowodowałby poprawę sytuacji aprowizacyjnej Niemiec i znacznie zmniejszył koszty okupacji anglosaskiej.

Zdaniem przemysłowców niemieckich, węgiel z Zagłębia Ruhry winien być wykorzystany całkowicie dla przemysłu niemieckiego. Już obecnie kapitaliści niemieccy omawiają z przedstawicielami zarządu amerykańskiego sprawę przyszłych pożyczek amerykańskich dla odbudowy zniszczonych fabryk niemieckich.

Stwierdzając, że Niemcy aprobują w całej pełni przyjętą przez Stany Zjednoczone tezę, iż Zagłębie Ruhry jest sercem gospodarki europejskiej i sabotują wszystko, co jest sprzeczne z tą tezą, Uhl konkluduje, że polityka USA wobec Niemiec może mieć fatalne skutki dla bezpieczeństwa Europy i całego świata.

Niemcy otrzymają 19 mil. dol. pożyczki

NOWY JORK, piątek

Bank eksportowo-importowy w Waszyngtonie zapowiedział udzielenie w najbliższym czasie pożyczki w wysokości 19 milionów dolarów dla niemieckiego przemysłu włókienniczego na zakup bawełny w USA. Pożyczka gwarantowana jest przez Joint Export-Import Agency. Poszczególne fabryki niemieckie będą miały prawo prowadzenia bezpośrednich rokowań i zawierania umów z amerykańskimi brokerami bawełnianymi.

Udział w finansowaniu pierwszego po wojnie kredytu dla przemysłu niemieckiego weźmie prawdopodobnie szereg prywatnych banków amerykańskich.

W Palestynie coraz goręcej

KTO STRZELAŁ Z PĘDZĄCYCH SAMOCHODÓW I DEMOLOWAŁ SKLEPY

JEROZOLIMA, piątek

Według otrzymanych wiadomości ze źródeł oficjalnych, w mieście Tel Avivie wybuchły starcia, w których zabitych zostało 5 Żydów a kilku zostało rannych. Donoszą, jakoby policjanci z pędzących samochodów ostrzeliwali sklepy oraz że zbuntowali się brytyjscy żołnierze i napadli na publiczność w kawiarniach. Dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie oświadczył w związku z tym, że w dniu wczorajszym wieczorem nie było w Tel-Avivie wojsk brytyjskich. Po odnalezieniu ciał 2 rozstrzelanych przez Irgun Zwai Leumi sierżantów brytyjskich, żołnierzom zabroniono wychodzić z koszar. Według policji jerozolimskiej, ludzie uzbrojeni w broń i różne inne narzędzia rozbijali okna w lokalach żydowskich.

Atak na miasta Tracji przypuścili powstańcy

ATENY, piątek

W nocy z środy na czwartek oddziały powstańców greckich zaatakowały Alexandropolis, największy port w Tracji w pobliżu granicy tureckiej. Zaciekłe walki toczyły się na przedmieściach jeszcze w czwartek rano.

Powstańcy zaatakowali jednocześnie trzy inne miasta w Tracji — Soufiion na granicy turecko-greckiej, Farrai i Sikaralys.

Egzekucje w Grecji

SALONIKI, piątek

W środę władze greckie rozstrzelały PANTELESA GUSIDISA, znanego działacza partii komunistycznej i członka komisji EAM dla Macedonii i Tracji.

Wykonanie wyroku, wydanego w dniu 15 lipca, zostało chwilowo wstrzymane na skutek licznych protestów różnych organizacji europejskich, m. in. Ligi Obrony Praw Człowieka i 25 członków parlamentu brytyjskiego.

Uczony polski, członkiem Włoskiej Akademii Umiejętności

RZYM, czwartek

Włoska Akademia Umiejętności wybrała jednogłośnie znanego matematyka polskiego SIERPIŃSKIEGO swoim członkiem. Akademia Dei Lincei, założona w r. 1603, jest najszerszą i jedną z najpoważniejszych akademii nauk na świecie.

Prof. Sierpiński jest również od roku 1938 członkiem neopolitańskiej „Akademia Della Scienze".

FIAPP popiera stanowisko Polski

10 mil. b. więźniów politycznych na straży pokoju

NASZ KORESPONDENT WARSZAWSKI TELEFONUJE:

W przededniu sesji Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP) w pięknie udekorowanej sali Stowarzyszenia Architektów w Warszawie odbyła się konferencja, którą zagaił wiceminister BALICKI, sekretarz generalny Federacji.

Początki organizacji FIAPP sięgają lutego 1946 roku, kiedy odbył się pierwszy organizacyjny zjazd w Polsce. W początku kwietnia br. odbył się zjazd w Paryżu. Zjazd ten był do pewnego stopnia konstytucyjnym, ponieważ przyjęto na nim statut i linie wytyczne. Na kongresie paryskim wybrano również Radę Naczelną i Komitet Wykonawczy.

Po wiceministrze Balickim zabrał głos przewodniczący Komitetu Wykonawczego P. LAMPE, który podkreślił, że udział 17 państw, mianowicie: Francji, Czechosłowacji, Belgii, Ukrainy, Hiszpanii Republikańskiej, Jugosławii, ZSRR, Danii, Białorusi, Bułgarii, Grecji, Polski, Norwegii, Rumunii, Włoch, Holandii, Albanii, wskazuje na wielkie międzynarodowe znaczenie federacji.

Na temat Niemiec p. Lampe powiada:

Kongres paryski jasno stwierdził, że Niemcy są całkowicie odpowiedzialne za ruiny i zgliszcza i że odbudowa krajów zniszczonych przez nie stoi na pierwszym miejscu a dopiero potem może być mowa o odbudowie Niemiec. Nigdy nie zrozumiemy twierdzeń wysuwanych w pewnych kołach jakoby Niemcom należało pomóc w odbudowie, aby mogły one wywiązać się ze swoich zobowiązań. Nie jest to nowa piosenka. Troska o gospodarczą pomoc dla Niemiec w okresie powersalskim doprowadziła do drugiej wojny światowej. 10 milionów członków naszej Federacji stoi w obronie pokoju i demokracji. W imieniu tych 10 milionów i licznych rzesz wdów i sierot po zamordowanych więźniach podkreślamy z naciskiem, że jesteśmy przeciwni temu, aby się ta tragikomedia powtórzyła. Niemcy muszą wynagrodzić szkody tym krajom, które ucierpiały w wyniku agresji i okupacji. Nie jesteśmy w tym dążeniu odosobnieni, solidaryzują się z nami tak potężne organizacje jak Światowa Organizacja Związków Zawodowych, licząca 60 mil. członków, Międzynarodowa Federacja Kobiet, skupiająca 80 mil kobiet z całego świata, potężny ruch młodzieżowy i inne organizacje demokratyczne.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się sesja Rady FIAPP.

K. DANKOWSKI

„Ordon" — inspirator zbrodni puchaczowskiej ZABITY

WARSZAWA, piątek

W czasie akcji przeciwko mordercom puchaczowskim zabity został dnia 30 lipca br. inspirator potwornej zbrodni, herszt bandy — STRUP JÓZEF, pseud. „ORDON", który ma na sumieniu również wiele innych niemniej ohydnych zbrodni. Był on m. in. inspiratorem straszliwego mordu, dokonanego dnia 1 maja na 7-miu zetwuemowcach w pow. lubartowskim.

Aresztowano poza tym dwóch bandytów, którzy brali czynny udział w mordzie i rabunku puchaczowskim. Są to SCHMYTKE LUDWIK, b. żołnierz armii niemieckiej oraz MATUSIAK WITOLD.

W lesie wykryto bunkier z dobytkiem, zrabowanym nieszczęśliwym ofiarom Puchaczowa.

Akcja przeciw bandzie „Ordona" trwa.

LONDYN, piątek

Wczoraj w Londynie podpisano dwie umowy pomiędzy Wielką Brytanią a Jugosławią. Pierwsza przewiduje uregulowanie kredytów udzielanych byłemu rządowi królewskiemu Jugosławii, a druga dotyczy likwidacji zobowiązań Wielkiej Brytanii za dzierżawę jugosłowiańskiej floty handlowej podczas wojny.

Przegląd prasy zagranicznej

„Nowoje Wremia"

Magnaci niemieccy z Zagłębia Ruhry są obecnie najdogodniejszymi partnerami dla monopolistów amerykańskich. Potrafią się oni z nimi najłatwiej porozumieć, niemieccy magnaci kartelowi nie mają bowiem nic do stracenia i w obecnej chwili mogą odegrać jedynie rolę wasalów Wall Street. Z tego właśnie powodu realizatorzy doktryny Trumana pragną przekształcić Niemcy zachodnie w swój gospodarczy i wojenny Place d'Armes.

Zmiana polityki Stanów Zjednoczonych w Niemczech wywołała poważne zaniepokojenie we Francji i w Anglii. Oba te kraje znalazły się w obliczu realnego niebezpieczeństwa, powtórzenia się tego, co zaszło nad Renem i w Ruhrze przed dziesięciu laty, gdy Hitler przygotowywał się do wojny. Opublikowanie nowego planu amerykańskiego w sprawie Niemiec ujawniło ukryte dotąd rozbieżności między USA a Wielką Brytanią i Francją. Sprzeczności te zmusiły polityków amerykańskich do zmiany taktyki. Odraczając realizację planu Marshalla sądzą oni, że stosując metodę gróźb i nieokreślonych obietnic potrafią złamać opór Francji i częściowo Wielkiej Brytanii wobec planów Marshalla i Clay'a.

Rachuby amerykańskich protektorów imperializmu niemieckiego posiadają jedną zasadniczą wadę. Nie uwzględniają one bowiem nowej sytuacji międzynarodowej, która wytworzyła się w wyniku zdruzgotania Niemiec hitlerowskich oraz decydującej roli, jaką odegrał w tym Związek Radziecki.

Wyczerpuje się pożyczka amerykańska dla Anglii

NOWY JORK, piątek

Amerykańskie ministerstwo skarbu podało do wiadomości, że Wielka Brytania podjęła w ubiegły piątek dalszych 300 milionów dolarów na poczet pożyczki, udzielonej jej przez Stany Zjednoczone.

Z kredytu w wysokości 3.750 milionów dolarów pozostało już zaledwie 1 miliard. W kołach waszyngtońskich przypuszcza się, że Anglia kwotę tę podejmie do końca br.

B. CESARZ ANNAMU PREMIEREM REPUBLIKI VIETNAMSKIEJ

LONDYN, piątek

Agencja Reutera donosi, że b. cesarz ANNAMU BAO DAI stanął na czele zreorganizowanego rządu Republiki Vietnamskiej. Bao Dai, którego właściwe nazwisko brzmi NEUYEN VINH THUVY abdykował w sierpniu 1945 r., oświadczając, iż pragnie być „raczej wolnym obywatelem, niż monarchą w niewoli".

JOSEPH DE SILVA

MÓJ POBYT W POLSCE

JOSEPH DE SILVA, jeden z najwybitniejszych dziennikarzy indyjskich oraz europejski przedstawiciel zrzeszenia liberalnych dzienników indyjskich udzielił redaktorowi szwedzkiego dziennika AFTONTIDINGEN wywiadu na temat stosunków w Polsce.

DE SILVA przebywał w Polsce jako korespondent dla pism indyjskich blisko półtora roku. Przed miesiącem został zaproszony przez Instytut Szwedzki do odwiedzenia tego kraju, celem wygłoszenia szeregu odczytów o Polsce.

Poniżej podajemy tekst wywiadu z nim za pismem AFTONTIDINGEN.

„Często słyszałem że Szwecja jest bezpośrednio kontrolowana przez kapitał amerykański, ale od czasu mojego przyjazdu do Szwecji łatwo było mi zorientować się, że tak nie jest" Tymi słowami rozpoczął rozmowę pan De Silva. „W Szwecji natomiast napotkałem na inne błędne mniemanie. Wielu ludzi skądinąd poważnych pytało mnie, czy prawda jest, że Związek Radziecki kontroluje Polskę. Mogłem kategorycznie stwierdzić, że jest to twierdzenie równie fałszywe jak twierdzenie o tym, że Szwecja jest opanowana przez kapitał amerykański. Jest jasne, że koncepcja ta jest rezultatem nieodpowiedzialnej i szkodliwej działalności niektórych kół dziennikarskich. Wszystkie ustawy i rozporządzenia wszystko co się dzieje w Polsce jest bezpośrednim wynikiem decyzji powziętych przez Sejm i Rząd Polski".

Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest fundamentem polityki zagranicznej. De Silva podkreślił ten fakt mówiąc „Przyjaźń z ZSRR jest zasadniczą koncepcją polskiej polityki. Koncepcja ta jest naturalna i logiczna, gdyż Związek Radziecki jest obecnie najbliższym sąsiadem Polski spośród wielkich mocarstw. Także większość narodu polskiego rozumie teraz szkodliwość przedwojennej polityki, która doprowadziła do katastrofy wrześniowej. Polityka przyjaźni z ZSRR nie jest polityką narzuconą, wyrosła ona z przekonania i cieszy się poparciem zarówno Rządu jak i całego narodu polskiego".

Przeszliśmy do dyskusji na temat ostatnich wydarzeń politycznych w Polsce, a szczególnie stosunków między Polską Partią Socjalistyczną i Polską Partią Robotniczą. Współpraca między PPR i PPS — powiedział p. De Silva — idzie gładko, ponieważ jest to wola obydwóch partii, które podzielają te same poglądy jeżeli chodzi o zasadnicze podejście do budowy nowej Polski. Oczywiście mają one pewne różnice taktyczne, a nawet ideologiczne, ale te nie są z natury nierozwiązalne. Jest rzeczą interesującą istnienie specjalnej komisji porozumiewawczej obu partii, która łagodzi wszelkie spory lub zadrażnienia. Co jest rzeczą uderzającą, to fakt że wszystkie różnice taktyczne czy ideologiczne są przedmiotem publicznej dyskusji. Jest to w mojej opinii oznaka wielkiej siły, a poza tym jest świetną szkołą wychowawczą dla szerokich mas, które w wyniku dyskusji mogą zorientować się o co chodzi, nim zadecydują która z partii ma słuszność"

Jak wygląda sprawa odbudowy — zapytałem.

„Polska — odpowiedział p. De Silva — potrzebuje bardzo maszyn i tylko Stany Zjednoczone są w stanie je dostarczyć. Widocznym jest jednak, że ze względów czysto politycznych pomoc amerykańska jest wstrzymywana. Mimo to jednak dzieło odbudowy — jak to mogli stwierdzić liczni Szwedzi przybywający do Polski — posuwa się w nader szybkim tempie. Nowe budowle mieszkaniowe zostały wzniesione w Warszawie mimo braku potrzebnych narzędzi. Aby odbudować zniszczony gmach Sejmu, Polacy pracowali po 24 godziny na dobę bez potrzebnych maszyn. Zademonstrowali tym swoją wielką zdolność improwizacji. Odbudowa gmachu Sejmu, który był w zupełnych ruinach, została ukończona w dniu, w którym posłowie zajęli swoje miejsca na uroczystym otwarciu sesji. Dla was Szwedów, którzyście nie zaznali wojny przez przeszło 100 lat, trudno jest zrozumieć i ocenić ofiary poniesione przez Polaków w ich gigantycznym dziele odbudowy, w którym wykazują niespożytą energię.

Co wywarło na Panu największe wrażenie podczas pobytu w Polsce — zapytałem.

Może najbardziej charakterystycznym był sposób w jaki Rząd Polski w bardzo krótkim czasie zaprowadził ład i porządek w kraju. Byłem świadkiem w Polsce, tego co można by było nazwać ewolucyjną rewolucją. Przed wyborami w styczniu, Rząd toczył nieustanną walkę z uzbrojonymi bandami terrorystycznymi które nie wahały się mordować działaczy demokratycznych. W Szwecji — powiedział De Silva — macie opozycję, z którą pomiędzy jedną i drugą debatą parlamentarną siadacie do stołu i pijecie razem herbatę. Ale w Polsce przed wyborami była to straszliwa walka z uzbrojonymi terrorystami, wspomaganymi przez obce państwa.

Było to świadectwem dojrzałości politycznej Rządu Polskiego, że natychmiast po wspaniałym zwycięstwie wyborczym ogłoszono amnestię. Amnestia stała się sukcesem 80 proc. ideologicznie nieświadomych i zdradzonych grup terrorystycznych oddało broń otrzymaną z zagranicy. Dzisiaj wszyscy ci są pożytecznymi obywatelami, biorącymi udział w odbudowie kraju. Ta spokojna polityka i stanowcza wywołała podziw wśród dużej części narodu polskiego i zjednała Rządowi Polskiemu wielu nowych przyjaciół.

Przywódcy Polski, jak Prezydent Bierut, Premier Cyrankiewicz i wicepremier Gomułka-Wiesław — ażeby wymienić tylko spośród wielu wybitnych mężów stanu, jakich Polska posiada — wszyscy przeszli twardą szkołę wojny w czasie której prowadzili intensywną walkę przeciw Niemcom i układali plany społecznej i gospodarczej przebudowy Polski. Bili się oni i planowali przyszłość swego narodu podczas gdy inni w o wiele lepszych warunkach, intrygowali, jakby dostać się z powrotem do władzy. Obecni przywódcy Polski napotkali na olbrzymie przeszkody i przezwyciężyli je. Mniejsi ludzie, o słabszej sile woli, bez wątpienia ugięliby się pod ciężarem trudności. Ci ludzie, nie tylko ustabilizowali sytuację gospodarczą i polityczną Polski ale zbudowali silne fundamenty dla wspaniałej przyszłości

Przed zakończeniem wywiadu p. De Silva powiedział:

„Byłem świadkiem rozwoju demokracji polskiej prawie od chwili jej narodzenia. Jej system społeczny i gospodarczy jest, jeżeli mogę użyć określenia jednego z wybitnych dyplomatów, ani amerykański, ani sowiecki. Jest to system, który wyłonił się z jej specyficznych potrzeb i pragnień narodu polskiego. Jeżeli Polacy nie chcą zgodzić się na plan Marshalla czy plan Trumana to jest to dlatego że mają oni lepszy plan, który odpowiada potrzebom narodu i co więcej, gwarantuje narodową niepodległość Polski. W zakończeniu chciałbym stwierdzić i podkreślić, że niedocenianie wysokich kwalifikacji polskich przywódców oraz wzrastającego zaufania, jakim darzy ich naród polski, byłoby poważnym błędem dla każdego narodu.

Wywiad przeprowadził
A. LUNDBERG

Angielski dziennikarz-ekonomista gościem polskich górników

Na Śląsk przybył bawiący od kilku dni w Polsce red. naczelny „Statesman and Nation" — KINSLEY MARTIN.

W dniu wczorajszym red. Martin odbył rozmowę z przedstawicielami Związku Zawodowego Górników w Polsce. Red. Martin żywo interesował się warunkami pracy górników, urządzeniami socjalnymi, akcją wczasów i działalnością kulturalno-oświatową Związku Zawodowego Górników. Gość angielski zwiedził m. in. również Centralny Ośrodek Kulturalno Oświatowy CZZG w Sosnowcu, wyrażając podziw dla dokonanych prac w zakresie budowy teatru dziecka i reprezentacyjnego teatru górniczego.

Ludzie, którzy chcą wrócić

Problem repatriacji naszych rodaków nie ogranicza się tylko do powrotu do kraju tych ludzi, którzy po roku 1939 w ten czy inny sposób przedostali się poza granice kraju. Repatriacja w naszym rozumieniu polega także na powrocie do kraju tych wszytkich, którzy w okresie międzywojennym musieli opuścić ojczyznę udając się w świat w poszukiwaniu chleba. A ludzi takich są dziesiątki tysięcy. Emigranci z lat poprzedzających wybuch wojny to w przygniatającej większości ludzie ciężkiej pracy. W grupie tej przeważają wykwalifikowani robotnicy przemysłowi i górnicy. Nie mogąc otrzymać pracy w kraju musieli oni wyjechać do Francji, Belgii, Niemiec i td. gdzie żyli w niesłychanie ciężkich warunkach.

Druga wojna światowa zmieniła całkowicie strukturę gospodarczą i społeczną Polski. Lud, który wywalczył sobie wolność ujął w swe ręce władzę. Polska zmieniła swe oblicze ekonomiczne. Z kraju rolniczego przemieniła się w kraj przemysłowo-rolniczy. Odzyskaliśmy ziemie, których posiadanie zapewnia nam siłę i prężność gospodarczą. Polska ma dziś o wiele więcej fabryk i kopalń aniżeli przed wojną.

Aby uruchomić cały nasz przemysł i wykorzystać wszystkie jego możliwości produkcyjne potrzebujemy ludzi do pracy. Potrzebni są nam fachowcy — metalowcy, górnicy — ludzie, którzy umieją i chcą pracować. Przejście do gospodarki planowej wyłączyło u nas jakiekolwiek możliwości kryzysu czy bezrobocia. Pracy w Polsce jest dość dla każdego.

Emigranci mają dziś ogromne szanse. Ludzie, którzy poszli w świat, aby znaleźć kawałek chleba, mogą dziś z większym pożytkiem dla siebie i dla ojczyzny pracować w kraju. Ci z nich, którzy chcą wrócić i wracają a nie ma wśród ludzi pracy innych, przybywając do Polski od razu przystępują do pracy. Spontaniczny powrót naszych długoletnich emigrantów z Francji jest najlepszym dowodem nastrojów panujących wśród Polonii robotniczej zagranicą. Dziś górnicy, którzy długie lata pracowali dla obcych — wydobywają polski węgiel na Ziemiach Odzyskanych.

Jeżeli mówimy, że wszyscy emigranci — robotnicy chcą wrócić to musimy z przykrością stwierdzić, że nie wszyscy mają możliwości powrotu. Tak przedstawia się sprawa emigracji polskiej w Westfalii i Zagłębiu Ruhry. Górnicy polscy dosłownie oblegają nasze Misje Repatriacyjne w strefie brytyjskiej. Ustnie i pisemnie zgłaszają oni swą chęć powrotu i pracy w kraju. Natrafiają jednak i oni i nasze misje na ... niechęć władz brytyjskich.

Chodzi tu o dziesiątki tysięcy ludzi — naszych rodaków. Chodzi tu o dziesiątki tysięcy górników, którzy mogą przyczynić się do jeszcze większego rozwoju naszego przemysłu węglowego. Chodzi tu o ludzi którzy w większości wypadków dotąd jeszcze mają obywatelstwo polskie.

Komuś jednak zależy na tym, aby tych ludzi zatrzymać, aby nie dopuścić do ich powrotu do kraju. Komu — chyba wie każdy. Przemysłowcy sascy kontrolujący całość produkcji węglowej w Niemczech, wolą, aby dziesiątki tysięcy polskich górników wydobywały węgiel niemiecki, bo oni z tego czerpią zyski. Dla swych celów uniemożliwiają oni powrót do pracy w kraju naszym robotnikom. Po to aby zarobił fabrykant w City czy Wall Street polski górnik musi nadal pracować u swych śmiertelnych wrogów.

Taka polityka brytyjska nie sprzyja z pewnością odbudowie Europy. Gdyby ci górnicy pracowali w Polsce, moglibyśmy dać krajom zniszczonym więcej węgla, prędzej odbudowalibyśmy własną gospodarkę i zwiększyli swój wkład w dzieło odbudowy Europy. Postępowanie brytyjskiego zarządu okupacyjnego jest sprzeczne z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego, gdyż uniemożliwia powrót do kraju jego obywatelom.

Podkreślić należy, że sprawa powyższa była rozważana przez ministra Modzelewskiego z ministrem Bevinem, podczas jego pobytu w Warszawie. Mimo obietnic i zapewnień, dotąd pozostaje bez echa monitowanie naszych rodaków w Westfalii i oficjalne noty M. S. Z. do rządu brytyjskiego. Sprawa powrotu Polaków z Westfalii dotąd nie posunęła się naprzód ani na krok i obietnice oficjalnych przedstawicieli rządu brytyjskiego pozostają czczymi słowami. A Polacy w Westfalii muszą tymczasem pracować nad odbudową Niemiec, zamiast odbudowywać swą ojczyznę.

MARIAN BIELICKI

Komisja Kontroli w Zrzeszeniu Spółdz. Spożywców Przemysłu Hutniczego

W Zrzeszeniu Spółdzielni Spożywców Przemysłu Hutniczego powstała specjalna komisja, której zadaniem będzie kontrola nad gospodarką poszczególnych spółdzielni. Specjalną uwagę zwrócono na zakup towarów, po cenach najniższych z uniknięciem handlu łańcuszkowego w gospodarczych centralach spółdzielczych i w państwowych centralach zbytu. W poszczególnych spółdzielniach organizowane są „trójki kontrolne", które przeprowadzają lustracje, zarówno własnej gospodarki, jak i innych spółdzielni.

Krzyże zasługi dla pracowników przem. węglowego

W dniu dziesiejszym, w salach reprezentacyjnych Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego w Katowicach, odbędzie się dekoracja Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi 18 pracowników przemysłu węglowego, górników i dyrektorów, zasłużonych w dziele powojennej odbudowy polskiego górnictwa węglowego.

Obrady FIAPP rozpoczęte

(OBSLUGA WLASNA)

Gmach Stowarzyszenia Architektów R. P. przy ulicy Młodzieży Jugosłowiańskiej (dawna Pierackiego) udekorowany jest flagami 17 państw, członków federacji oraz trójkątem na tle pasiaka-symbolem więźnia politycznego. W sali obrad już przed 9 rano zbierają się delegaci i z zainteresowaniem oglądają eksponaty ustawione na sali. Widzimy mapy obozów koncentracyjnych, mapę miejsc straceń, liczne fotografie i rysunki przypominające delegatom miejsce poniewierki. Przy stole prezydialnym znajduje się tablica pamiątkowa z pierwszego zjazdu w Warszawie, na której wytłoczone są nazwy największych obozów. Słychać wielojęzyczny gwar, spotykają się przyjaciele z obozów, starzy znajomi, którzy zebrali się obecnie już po raz drugi w Warszawie. Na ścianach w kilku językach hasło: — **„NIECH ZYJE JEDNOSC B. WIĘZNIOW POLITYCZNYCH W OBRONIE POKOJU I DEMOKRACJI".**

Ogólną uwagę zwracają plakaty Hiszpanii republikańskiej wzywające do zwalczania faszystowskiego reżimu Franco. Przed rozpoczęciem obrad delegaci Hiszpanii republikańskiej i Bułgarii wydelegowani przez zjazd udają się na grób Nieznanego Żołnierza aby w rocznicę powstania warszawskiego złożyć wieniec w imieniu 10 milionów b. więźniów politycznych.

Sekretarz generalny Federacji wiceminister BALICKI otwiera obrady witając wszystkich delegatów, oraz obecnych na sali przedstawiciela Premiera Cyrankiewicza, ministra Dietricha, ministra Kuryłowicza, ministra Putka, dr. Chromeckiego przedstawiciela ministra spraw zagranicznych i wiceprezydenta m. Warszawy Strzeleckiego.

„W ciągu kilku ostatnich miesięcy — stwierdza min. Balicki — sytuacja międzynarodowa pogorszyła się. Grecja, Hiszpania, Indonezja oto punkty gdzie przy pomocy wielkich kapitalistów zachodnich odradza się faszyzm. Równocześnie obserwujemy wzrastające w pewnych kołach sympatie do Niemiec. Zbieramy się w okolicznościach, które wymagają od nas szybkiego działania. Jestem przekonany, że obrady nasze którym przyglądają się z zainteresowaniem i nadzieją miliony ludzi dobrej woli, przyniosą takie formy działania FIAPP, które pozwolą nam wnieść jak największy i jak najrealniejszy wkład w obronę pokoju i demokracji".

Z kolei przewodnictwo obrad objął delegat Francji przewodniczący FIAPP pan Maurice Lampe, który powitał gości i zebranych. Następnie odczytano pismo, które w międzyczasie wpłynęło od Prezydenta R. P. ob. Bolesława Bieruta.

Prezydent Bierut w piśmie swoim serdecznie wita w imieniu narodu polskiego i własnym obrady b. więźniów politycznych i życzy im powodzenia w pracy. Pismo Prezydenta Bieruta, tłumaczone natychmiast, jak i wszystkie przemówienia na język francuski i rosyjski zostało przez zebranych powitane serdecznymi oklaskami.

Po złożeniu życzeń pomyślnych obrad przez ministra Dietricha w imieniu Premiera i Rządu po przemówieniu dr. Chromeckiego w imieniu ministra spraw zagranicznych i powitaniu zebranych przez wiceprezydenta Warszawy, Strzeleckiego, rozpoczęto właściwe debaty nad wprowadzeniem w życie uchwał kongresu paryskiego.

Obrady FIAPP potrwają trzy dni. W dniu dzisiejszym o godz. 17-tej Premier Cyrankiewicz przyjął delegatów w Prezydium Rady Ministrów. W sobotę zostaną oni przyjęci na specjalnej audiencji przez Prezydenta Bieruta, a w poniedziałek 4 bm. wyjadą do Oświęcimia dla przeprowadzenia wizji lokalnej muzeum na terenie obozu, skąd udadzą się do Katowic.

K. D.

Obrady działaczy OM TUR i ZWM

Aktyw OM TUR i ZWM z terenu Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, na konferencji odbytej w Poznaniu ustalił wytyczne dla dalszego zacieśnienia współpracy obu bratnich organizacji młodzieżowych na odcinku ideologicznym i kulturalno,oświatowym. Działacze młodzieżowi postanowili podjąć wspólną akcję szkoleniową, wspólnie organizować imprezy itp Konferencja przesłała pozdrowienia dla uczestników Międzynarodowego Festiwalu Młodzieżowego w Pradze.

REJESTRACJA DZIECI NIEWIDOMYCH

Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego, pragnąc udostępnić w nadchodzącym roku szkolnym naukę **w szkołach specjalnych dla dzieci niewidomych** zarządza co następuje: rodzice względnie opiekunowie winni **nadesłać drogą pisemną w terminie do 5 sierpnia 1947 r.** do Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego, **Wydział Opieki nad Dzieckiem w Katowicach ul. Jagielońska** 23 co następuje: **Imię i nazwisko, datę urodzenia oraz od kiedy dziecko nie widzi, dokładny adres rodziców lub opiekunów, ich zawód i obecne miejsce pracy.**

na ODRA

NOWY DESANT HITLEROWCÓW NA GRECJĘ

Po zdementowaniu pogłosek o istnieniu międzynarodowej brygady w Grecji, otrzymaliśmy informacje, że w strefie brytyjskiej **werbuje się młodych Niemców do służby wojskowej w Grecji i w Turcji. Agentami są Amerykanie.** Z Kolonii donoszą, że szczególnie pożądani są dawni tech**nicy-piloci oraz inżynierowie,** którym ofiarowuje się znaczne sumy pieniężne. Podobnie w strefie amerykańskiej, np. w Bayreuth werbuje się młodych Niemców do armii amerykańskiej. W Ulm, na pytanie byłego niemieckiego „Oberleutnanta", odpowiedziano, że może być przyjęty do armii, przy czym zachowa dawny stopień oficerski i będzie otrzymywał 3.000 marek miesięcznie. Faktem jest, że duża liczba młodych Niemców pełni służbę szoferów w armii amerykańskiej. Przyjmuje się żołnierzy wszystkich broni, **pierwszeństwo jednak mają lotnicy i marynarze.** W kamieniołomach pod Stuttgartem odmeldowali się dwaj pracownicy, byli podoficerowie SS, którzy zgłosili się jako szoferzy amerykańscy do Grecji. Mówi się też o tym, że wielu byłych niemieckich pilotów w ubraniach cywilnych pełni służbę na lotnisku w Monaster-Handorf, jako personel hangarowy. Skoncentrowano też wielu byłych czołgistów, którzy na razie obsługują brytyjskie ciężarówki. W Getyndze byli oficerowie niemieckiego lotnictwa są przyjmowani do lotnictwa amerykańskiego. Po krótkim przeszkoleniu będą latać w Grecji.

„Berlin am Mittag" zaopatruje powyższą wiadomość uwagą, że „młodzi Niemcy skuszeni dobrymi warunkami chętnie wstępują do wojska". **Wstępują tym chętniej, ponieważ obiecuje się im ZNOWU walkę przeciw demokracji.**

O SOCJALIZACJI PRZEMYSŁU NALEŻY MILCZEĆ...

Według informacji z brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych konferencja anglo-amerykańska w sprawie Ruhry odbędzie się z początkiem przyszłego tygodnia, a nie w bieżącym tygodniu, jak się dotychczas spodziewano. Podczas obrad poruszane będą sprawy: 1) technicznego wyposażenia kopalń, 2) ustalenia cen za produkty, 3) polepszenia aprowizacji górników. Problemy, które chciała wysunąć Anglia, a mianowicie: 1) socjalizacji ciężkiego przemysłu, 2) finansowania produkcji i 3) administracji zakładów, nie będą poruszane.

Najbardziej masowa akcja kontroli na terenie województwa

Ostatnia akcja kontroli cen była najbardziej masową z dotąd dokonanych. Przeprowadzona onazostała dnia 28 bm. W wyniku jej zatrzymano 135 kupców i przekazano ich do dyspozycji Delegatury Komisji Specjalnej.

Akcja ta nie ograniczyła się do jednego typu sklepów; objęła ona wszystkie branże. Wśród zatrzymanych znajduje się także szereg restauratorów.

Sprawiedliwość będzie im wymierzona w ciągu najbliższych dni.

Szczególną uwagę zwrócono tym razem na „zacisznie" dotąd żyjącą i niczego nie przeczuwającą sferę złotników i zegarmistrzów.

Wszyscy oni tłumaczyli się jednakowym sposobem: „W naszym zawodzie nie ma stałych cen... za każdym razem inaczej się płaci i inaczej zarabia"...

Nie zdawali sobie sprawy, że tymi właśnie słowami najbardziej obciążają siebie samych O to przecież chodzi, aby zmusić kupiectwo do stałych cen i stałych zarobków.

Handel złotem jest jedną z najpotężniejszych gałęzi czarnej giełdy, która, z pozoru może mało niebezpieczna, posiada silny wpływ na całość równowagi walutowej i gospodarczej w ogólności.

Przez ręce jubilerów i zegarmistrzów przechodzą setki milionów złotych. Handel ten jest przykładem zakazanego, szkodniczego procederu: towary pochodzą wyłącznie ze źródeł nielegalnych, pokątnych, „okazyjnych". — Wszelkie księgi są tu bezwartościową komedią gdyż nie można sprawdzić ani cen towaru, ani obrotów ani zysków.

Przykładem służyć może wypadek sklepu złotniczego w Katowicach, przy ul. Pocztowej 1. Właścicielka jego, Maksymiliana Florian, dokonywała obrotu na sumę 500.000 zł. miesięcznie, nie posiadała jednak ani cennika, ani rachunków. Została ona aresztowana przez Delegaturę Komisji Specjalnej.

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

3-lecie powstania warszawskiego

Wszystkie gazety stołeczne poświęcają artykuły wstępne 3-ciej rocznicy powstania warszawskiego.

„GŁOS LUDU" pisze na ten temat:

Nie ma Polaka, który nie dźwigałby po dziś dzień brzemienia, którym zniszczenie Warszawy obciążyło cały naród, a przecież katastrofa powstania była niepotrzebna, wynikła tylko z tego, że powstanie proklamowane zostało w chwili, nieodpowiedniej, w momencie określonym przez egoistyczne rachuby reakcyjnej kliki.

Bohaterstwo powstańców warszawskich żyć będzie w dziejach narodu. W dziejach narodu żyć będzie także przestępstwo winowajców ich klęski.

W niespełna pół roku po kapitulacji Bora-Komorowskiego przeszły wymarłymi ulicami zburzonej stolicy zwycięskie czołgi odrodzonego Wojska Polskiego, walczącego u boku Armii Czerwonej. Przeszły w niepowstrzymanym pochodzie na zachód nad Odrę i Nysę na Berlin. Gdyby nie nakaz „Londynu", gdyby nie hrabia Bor i p. Mikołajczyk — te czołgi byłyby przeszły ulicami ż y w e j Warszawy, a ci co śpią snem wiecznym w powstańczych mogiłach, szliby razem z tymi czołgami na zachód, po triumf i po zwycięstwo.

Dlatego gorzki posmak ma rocznica powstania — rocznica bohaterstwa ludu Warszawy i przestępstwa „londyńskich" przywódców. Chylimy dziś czoła przed pamięcią tych wszystkich, co nie bacząc na to, jaką na ramieniu nosili opaskę, polegli od niemieckich pocisków na ulicach Warszawy w sierpniu i wrześniu 1944 r.

Przyrzekamy im, że oddamy wszystkie siły sprawie budowania takiej Polski, o której marzyła olbrzymia większość spośród nich — Polski Niepodległej, Polski Sprawiedliwej. I przyrzekamy im, że oddamy wszystkie siły, aby nie dopuścić do wpływu na losy Polski tych sił, które skazały na klęskę i zmarnowanie ich ofiarny żołnierski trud.

Powstanie warszawskie - atutem politycznym

„ROBOTNIK" stawia znów pytanie: „Dlaczego powstanie wybuchło?" i tak na nie odpowiada:

Wybuchło dlatego, że londyński rząd emigracyjny, mający wpływ na kierownictwo AK, uznał, że wybuch powstania będzie dla niego atutem politycznym. Przez fakt dokonany chciał on wymusić na rządzie ZSRR uznanie swego przedstawicielstwa w Polsce z zachowaniem reakcyjnego i antyradzieckiego oblicza. Wkraczające oddziały Armii Polskiej i Armii Czerwonej, które przybyć miały na pomoc walczącej stolicy (bo z pomocy ci panowie nie rezygnowali), powitać miał delegat „rządu londyńskiego" jako gospodarz. Pan Mikołajczyk, który siedział wówczas w Moskwie i — nic nie rozumiejąc, co się w Polsce i na świecie dzieje, tracił nową okazję, aby zostać mężem stanu — zapewne przypuszczał, że powstanie ułatwi mu jego plany.

Bezpowrotna strata

„RZECZPOSPOLITA" w artykule p. t. „W 3-lecie tragedii" wykazuje nonsens polityczny i militarny powstania, po czym pisze:

Dziś polegli, gdyby mówić mogli, powiedzieliby, że życie ich było tylko stawką w niesumiennej grze politycznej. Naród, który pozostał, który żyje i rozwija się, dla którego strata tych kilkuset tysięcy istnień i to istnień najofiarniejszych, jest już bezpowrotna — musi o tym pamiętać.

Ale jeśli Państwo Polskie dziś istnieje, jeśli wzmacnia swe siły i wzrasta w dobrobyt, jeśli utrwala się jego pozycja międzynarodowa, to — trzeba to stwierdzić — nie oni, pogrobowcy polski przedwrześniowej i sprawcy tej ostatniej tragedii narodowej, są spadkobiercami powstańców.

Meldunki z kresowych rubieży (3)

Mordercy z UPA i WiN



Mordercy z UPA nie są ludźmi, są to krwiożercze bestie, których okrucieństwo nie zna granic. Przejeżdżając przez tereny południowej Polski, w małych, u podnóża lasów kryjących się wioskach, **spotykaliśmy niejednokrotnie ludzi, z wyrwanymi językami, obciętymi uszami i nosami.** Były to ofiary terroru faszystowskich bandytów UPA. Żona jednego z nieszczęśliwych, któremu wyrwano język, opowiedziała jak to się stało:

Pewnego dnia **sotnia HRYNIA,** która grasowała w tych okolicach, zapowiedziała mobilizację wszystkich młodych Ukraińców. W nocy trzej bandyci z Polowej Żandarmerii przyszli do domu i zapytali o jej syna. Gdy ojciec odpowiedział, że syn wyjechał, krzyknęli: „No to my ciebie już teraz nauczymy!" Chatę podpalili, kobietę pobili dotkliwie, a jej mężowi wyrwali język.

Czasem wprost trudno uwierzyć aby takie zezwierzęcenie, ten sadyzm i bestialstwo były rzeczywiście możliwe. Ale wystarczy przeglądnąć akta chociażby jednej tylko zbrodni popełnionej w gromadzie Zawada 6 sierpnia 1945 r., w której zabito 23 Polaków, kobiet starców i dzieci; wystarczy przeczytać suche opisy obrażeń: rany na głowie, brak skóry na brzuchu i piersiach, wykręcone nogi i ręce — a później przyjrzeć się twarzom morderców aby nie było już żadnych wątpliwości, że ukraińscy faszyści z UPA byli do tego zdolni.

Dzień 6 sierpnia 1945 r. pamiętają nie tylko w gromadzie Zawada. Pamiętają go też Polacy w Baligrodzie, gdzie tego dnia ukraińscy faszyści, ubrani w niemieckie mundury, wtargnęli do miasta i urządzili krwawą rzeź wśród mieszkańców. 42 Polaków bestialsko zamordowano — reszta uciekła i przez tygodnie całe błąkała się po lasach. To samo miało miejsce w wielu innych miejscowościach.

Dzień 6 sierpnia 1945 r. miał być dniem powstania „SAMOSTYJNEJ UKRAINY". Plany ukraińskich nacjonalistów sięgały daleko — po przedmieścia Warszawy i wybrzeża Morza Czarnego. Tymi fantastycznymi,całkowicie nierealnymi planami tumaniono chłopów ukraińskich wciągając ich do zbrodniczych band, przekształcając ludzi w zwyrodniałe zwierzęta. Każdy Ukrainiec należący do UPA uczył się na pamięć dziesięcioro przykazań ukraińskich nacjonalistów. Dziesiąte przykazania brzmiało: **Musimy dążyć do zdobycia swoich celów przez podbój obcych narodów".**

Ukraińcy łączli się z Niemcami dlatego, ponieważ chcieli wspólnej z nimi granicy granicy, która by przebiegała przez Polskę. Banderowcy to najzaciętsi wrogowie Polski, a jednak z tymi ludźmi, którzy istnienie niepodległej Polski uważali za główną przeszkodę w urzeczywistnieniu swoich celów, zawarli przymierze renegaci narodu polskiego, faszyści spod znaku WIN i NSZ.

W Sanoku odbędzie się wkrótce proces Polaka, członka bandy WIN „Żubryda". Miał on w bandzie WIN pseudonim „Wróbel". W bandzie UPA do której również należał nosił przezwisko **„Worobeć".** Nie widział on nic złego w tym, aby Polak był członkiem bandy ukraińskich faszystów. Uważał, że służy jednej i tej samej sprawie: czy to w szeregach WIN czy UPA. I rzeczywiście miał rację, ponieważ WIN i UPA dążą do tego samego celu: **zniszczenia Polski Ludowej, wydania jej w obce ręce, odebrania jej wolności i suwerenności narodowej.**

To bydlę pozostające na usługach UPA, nie jest wyjątkiem. W oddziale Informacji Wojskowej I. Dyw. Operacyjnej KBW, dowódca pokazuje nam szereg dokumentów, świadczących o bliskiej współpracy WIN i UPA. Bierzemy do ręki pierwszy dokument, maszynopis w języku ukraińskim. Tytuł „Opis akcji UPA i WIN w Hrubieszowie dnia 27 i 28 maja 1946 r. Dokument zaczyna się w ten sposób: **„Przedstawiciel WIN na spotkaniu w dniu 8 maja zaprojektował by wspólnymi siłami zniszczyć UB i PPR w Hrubieszowie".** Dalej następuje szczegółowy plan akcji, rozmieszczenie oddziałów wojskowych, adresy aktywistów PPR itd. „W operacji" — podaje dokument — „wzięły udział pododdziały UPA i WIN. Ze strony UPA grupa bojowa SB „Krapiły" ze strony WIN-u grupa bojowa pod dowództwem porucznika MŁ".

Następny dokument to list datowany 6. 6. 1946 r. znaleziony w archiwum leśnym banderowców. List zawiera opis wspólnej akcji UPA i WIN-u w rejonie **„MARY". „Bój trwał ok. półtorej godziny i zakończył się naszą klęską"** — pisze dowódca „Pop". — **Wiadomości dostarczone przez WIN okazały się fałszywe".**

Kierownik informacji wskazuje nam na jeszcze jeden dokument, który zdobyto przed kilku tygodniami. Jest to 8 stronicowy raport podpisany pseudonimem **„Zach"** o spotkaniu angielskiego dziennikarza **Derka Selby** z przedstawicielami WIN-u i UPA w dniach od 28. 7. 1946 do 4. 8. 1946 r. Według sprawozdania, bardzo dokładnego, udział w obradach brało 17 osób. Z tego 7 UPA-owców reszta z miejscowego WIN-u. **Rozmowy toczyły się (naturalnie!) w języku niemieckim.** Dotyczyły one przede wszystkim możliwości trzeciej wojny. **„Selby miał wesołą minę. Zachowywał się jak typowy Anglik",** pisze **„Zach"** w swoim raporcie". **„Ale po jego odjeździe dowódca WIN-u powiedział mi: My nie wierzymy Anglii, ona wcale się nie interesuje tym, co u nas się dzieje".** Jest to wymowny komentarz dla fantastycznej atmosfery w jakiej odbyło się to spotkanie i dla operetkowej defilady oddziału WIN-u w sile 30 osób przed angielskim dziennikarzem, który w raporcie nazywany jest **„agentem angielskim".**

JULIUSZ KORWIN

WIEŚ POLSKA NA NOWYCH DROGACH

Wśród wielu dziedzin na które rozciąga się praca Rządu, najwięcej energii i ustawicznej pomocy wymaga dziedzina podniesienia naszej produkcji rolnej, związana ściśle z wyżywieniem kraju.

Główna praca rozbija się na kilka zadań, którymi są: 1) **przebudowa ustroju rolnego poprzez pełne wykonanie reformy rolnej,** 2) *osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych,* 3) **odbudowa wsi, 4) rozwój i udoskonalenie produkcji rolnej,** 5) *sprawa kształcenia rolniczego.*

Ponadto Rząd czuwa nad zagadnieniami zdrowia, oświaty i upowszechnienia kultury na wsi. Najważniejszym zagadnieniem jest



model gospodarczy wsi, od którego uzależniona jest siła pozycji chłopa, indywidualnego, wolnego współgospodarza w Polsce Ludowej.

Przebudowa wsi prowadzi do zmniejszenia liczby żyjących z gospodarstw rolnych z 14 milionów na 12,2 miliona, a w dalszym ciągu do 10,8 milionów przez odpływ nadmiaru ludności wiejskiej do miast, do pracy w przemyśle.

Wynikiem tego planu będzie wzrost przeciętnej powierzchni użytków rolnych z 5,5 ha na chłopskie gospodarstwo — do 7,8 ha, a na głowę z 0,95 ha do 1,5 ha. Fakt ten wpłynie na poprawę warunków chłopskiego życia, na wszystkich jego odcinkach.

Nie chcąc widzieć tych doniosłych przemian, wrogowie obecnego ustroju starają się sztucznie wzbudzić „tęsknotę” chłopa do dawnych „sielankowych” czasów. Sielanka ta, to *przeładowanie wsi„ która liczyła do milionów „niepotrzebnych ludzi”, to karłowate gospodarstwa i wreszcie pańszczyźniany wyzysk służby folwarcznej przez możnowładne obszarnictwo.*

W dyskusji sejmowej, obrońcy dawnego reżimu zaatakowali Rząd za zbyt pią — ich zdaniem — rozbudowę przemysłu, „który pracuje źle i produkuje głównie na eksport, z czego wieś nie ma korzyści”.

Nie trzeba uzasadniać, że lepiej jest produkować i eksportować artykuły przemysłowe, niźli „eksportować” corocznie miliony wynędzniałej ludności wiejskiej, która szukała pracy i chleba na robotach rolnych u Niemców.

To, do czego zmuszała chłopów nędza z okresu „radosnej twórczości”, powtórzyło się — na szczęście po raz ostatni — przy pomocy niemieckich żandarmów w okresie okupacji. Tych żandarmów zastępowali przed wojną obszarniczo-fabrykanckie rządy reakcji, stosując tylko odmienne metody.

Omawiając w dalszym ciągu sprawę przebudowy ustroju rolnego należy zwrócić uwagę na wielkie potrzeby w dziale melioracji, na którą w ub. r. preliminowano 1.200 milionów zł.

Akcja scaleniowa **ma objąć 3 miliony ha.** Na najbliższy okres zaplanowano 60 tys. ha. Plan ten będzie znacznie rozszerzony w dwu następnych latach.

Przystąpiono do wzmożenia rolniczej akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych. Z przeludnionych terenów wiejskich Polski centralnej przesiedlana jest w drodze dobrowolnej małorolna lub bezrolna ludność wiejska. Sprawa ta wywołuje konieczność przeznaczenia nowych funduszów na przygotowanie nadawanych gospodarstw do uprawy i wyposażenie w inwentarz.

Na przyśpieszenie akcji osiedleńczej wpłynie uregulowanie tytułów własności, co ma nastąpić jeszcze w tym roku.

Na Ziemiach Odzyskanych mamy już 2,1 miliona ludności rolniczej, a pełne zaludnienie wsi nastąpi, gdy liczba ta osiągnie **2,7 miliona.** *Cyfry wskazują, że* **70 proc. tego gigantycznego planu wykonano,** *wbrew przypuszczeniom wrogiej nam propagandy zagranicznej.* Na ziemie, które w rzeczywistości nie były atrakcyjne ani dla Rzeszy kajzerowskiej ani dla hitlerowskiej, na ziemie uprawiane głównie trudem polskich autochtonów i sezonowych bandosów — kierują się nowi gospodarze. **Przy umiejętnej** *akcji uświadamiającej i pomocy czynnika społecznego to trudne zadanie Rządu, będzie może zakończone w roku 1949.* **W roku bież. powstanie 70 tys. gospodarstw a w roku przyszłym ok. 100 tys.**

Ponadto rozszerzona zostanie akcja spółdzielni parcelacyjnych, obejmujących majątki powyżej 100 ha. Rezultatem nowych osiedleń będzie przyśpieszone tempo likwidacji odłogów, z którymi chłop potrafi uporać się sprawniej, niźli tymczasowe zarządy.

W krótkim artykule trudno omówić rozwój odbudowy wsi, oraz zmiany w ustawach, a także bogaty dorobek szkolnictwa rolniczego.

Trudności w realizowaniu wielkiego planu budowy nowej wsi polskiej wynikają z ogólnych zniszczeń kraju.

Wśród tylu różnorodnych potrzeb, rząd Polski Ludowej nie szczędzi wysiłków, by z dobroczynnych skutków reformy rolnej wieś nasza mogła jak najszybciej korzystać.

Es

Reorganizacja Powiatowych Rad Zw. Zawod.

w woj śląsko-dąbrowskim

Ponieważ Pow. Rady Związków Zawodowych pracowały dotychczas bez podstaw finansowych, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Katowicach przeprowadziła ostatnio reorganizację, tworząc na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego 12 rad powiatowych, w których ustalono etaty dla przewodniczącego, sekretarza i personelu pomocniczego.

W myśl regulaminu, Powiatowe Rady Związków Zawodowych mają zadanie: zorganizować w związkach zawodowych wszystkich pracowników zatrudnionych na terenie działalności organizacyjnej danej Pow. Rady oraz okazać pomoc organizacyjną w tworzeniu branżowych oddziałów związkowych, koordynowanie prac instancji związkowych i dopilnowanie, by umowy zbiorowe zawarte przez zarządy główne były przez poszczególne kierownictwa zakładów pracy i instytucje w pełni realizowane, zawieranie umów zbiorowych dla tych oddziałów Związków Zawodowych, które za zgodą zarządów głównych zawierają lokalnie umowy zbiorowe.

Poza tym Pow. Rady Zw. Zaw. mają zapobiegać ewentl. zatargom wynikłym między pracodawcami a oddziałami związków zawodowych. **Będą one brały czynny udział w sprawowaniu kontroli społecznej jak np.: mieszkaniowej, aprowizacji, kontroli magazynów itp. Powiatowe Rady Zw. Zaw. udzielać będą ponadto pomocy słabo funkcjonującym oddziałom w ich działalności organizacyjnej, polegającej na kontrolowaniu inkasa składek członkowskich, w dopilnowaniu systematycznego przesyłania sprawozdań miesięcznych przez oddziały do zarządów głównych, okręgowych i OKZZ, pomagać będą w usprawnianiu gospodarki (lokalowej, biurowej itd), zbierać dane statystyczne zgodnie z instrukcjami OKZZ itd.**

W tym celu utworzone zostały powiatowe rady dla następujących miejscowości: Powiatowa Rada w Bytomiu, przy ul. Chrobrego 2, dla powiatów bytomskiego, tarnogórskiego i lublinieckiego. Dla powiatu gliwickiego, w Gliwicach, ul. Zwycięstwa 31-a. W Kluczborku, przy ul. Czerwonej Armii 3, dla powiatów kluczborskiego i oleskiego. W Pszczynie, przy ul. Stalmacha 7 dla powiatu pszczyńskiego. W Prudniku przy ul. Mickiewicza 9, dla powiatów prudnickiego, nyskiego i grodkowskiego. W Raciborzu przy ul. ks. Londzina 7, dla powiatów raciborskiego, głubczyckiego i kozielskiego. W Opolu ul. Reymonta 16 dla powiatów opolskiego, strzeleckiego i niemodlińskiego. Dla powiatu zabrskiego w Zabrzu, przy ul. Wyzwolenia 2. W Zawierciu przy ul. Fabrycznej 5 dla powiatu zawierciańskiego. Siedziba powiatowej Rady Związków Zawodowych dla miast Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Będzina i powiatu będzińskiego mieści się w Będzinie, przy ul. Małachowskiego 2. W Bielsku przy ul. 1-go Maja 1 mieści się siedziba Powiatowej Rady Związków Zawodowych dla powiatów bielskiego i cieszyńskiego.

Dr.

Z CAŁEGO KRAJU

Legnica

GIMNAZJUM WINIARSKIE

W przyszłym roku szkolnym uruchomione zostanie w Legnicy Męskie Państw. Gimnazjum Winiarskie przy Państwowych Zakładach Przemysłu Fermentacyjnego. Absolwenci gimnazjum po trzech latach nauki otrzymają praktyczne przygotowanie w przemyśle winiarskim, oraz uprawnienia w zakresie czeladnictwa. Po praktyce składać będą egzamin mistrzowski. Chętni będą mieli prawo wstępu do liceum.

Ustka

MŁODZIEŻ ROBOTNICZA UCZY SIĘ ŻEGLUGI

Ośrodki Ligi Morskiej w Ustce nad morzem, w Kruszwicy nad Gopłem i w Giżycku pomiędzy jeziorami mazurskimi mają charakter wypoczynkowo-szkoleniowy. Przebywa tu młodzież robotnicza ze wszystkich zakątków Polski. Ogółem do ośrodków tych przybyło 6.400 uczestników.

W ośrodkach prowadzone są zajęcia mające na celu zapoznanie młodzieży z żeglugą morską.

Mielec

ZŁOŻA GAZU ZIEMNEGO

Nowoodkryte złoża gazu ziemnego w okolicy Mielca, na kopalni „Wojsław”, stanowią przedmiot żywego zainteresowania CZ PPP. Ostatnio udał się tam wice minister Salcewicz w towarzystwie dyrektorów z CZPPP: inż. Krygowskiego i inż. Wojnara, aby zapoznać się z pracami przy zabezpieczeniu kopalni i możliwościami eksploatacji nowoodkrytego źródła.

Wolbrom

NOWA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

Dnia 27 bm. odbyło się uroczyste otwarcie fabryki maszyn rolniczych „Żelazo Chrom” w Wolbromiu pow. Olkusz.

Miesięczna produkcja fabryki „Żelazo - Chrom” obejmuje obecnie 20 młockarni i taką samą ilość sieczkarni i parników.

Bydgoszcz

WERYFIKACJA UŻYTKOWNIKÓW GOSPODARSTW PONIEMIECKICH NA POMORZU

Wojewódzka Komisja Ziemska w Bydgoszczy przystąpiła do zbadania sposobu w jaki dokonano rozdziału gospodarstw poniemieckich na terenie Pomorza.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu kraju od okupanta, na skutek nieuniknionego w tym czasie chaosu oraz szkodliwej polityki uprawianej przez pewnych urzędników Ministerstwa Rolnictwa i inne nieuczciwe elementy, które dostały się również do różnych instytucji, pewna część gospodarstw oddana została do użytku osobom nie mającym nic wspólnego z uprawą roli.

Obecnie Wojewódzki Urząd Ziemski wespół z Wojew. Komisją Ziemską przystąpił do oczyszczenia gospodarstw rolnych od użytkowników nieprawnie je zajmujących. Przeprowadzana jest skrupulatna weryfikacja gospodarstw poniemieckich.

W wyniku weryfikacji znaczna część gospodarstw przekazana będzie chłopom repatriantom.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Bukiet dla Komisji Specjalnej -- Odpis dla Komisji Kontroli Cen

1) „Róża” mikołowska

Ob. Dworak S. (Mikołów ul. Jamny 4) pisze:

Dnia 24. VII. 1947 r. zakupiłem 2 kg kartofli w sklepie S. S. S. w Mikołowie ul. 3-go Maja. Kartofle drobne, nie najlepszego gatunku kosztowały 1 kg 32 zł.

Ponieważ kartofle lepszego gatunku w innych składach w Mikołowie i to prywatnych, kosztowały 1 kg 24 zł. przeto zareklamowałam cenę i kartofle zwróciłam, a w innym miejscu kupiłem po 24 zł. za 1 kg. Pytam się zatem, dlaczego Śląska Spółdzielnia Spożywców w Mikołowie sprzedaje nowe kartofle po 8 zł. drożej na 1 kg, a prywatny sklepikarz sprzedaje taniej.

Jak mówi przysłowie „złapał Kozak Tatarzyna a Tatarzyn za łeb trzyma”.. Czy tak panowie z Ś. S. S.? (Red.).

2) „Chryzantema” z Cieszyna

„Prywatny kupiec” (nazwisko i adres znane Redakcji) oburza się:

W Cieszynie kiełbasę sprzedaje się w przeszło 30 sklepach „Konsumu Robotniczego” (nota bene także w dni bezmięsne) po 400 zł. za kg zamiast po 385 zł.

Ocet spirytusowy „Społem” kosztuje w półlitrowej butelce 68 zł. podczas kiedy przepisowa cena wynosi 40 zł. Chociaż przyznać trzeba, że druga spółdzielnia „Zagroda” sprzedaje ocet taniej, bo 65 za pół litra (w prywatnych sklepach ten sam ocet kosztuje 40 zł., to jest po cenie wyznaczonej).

Dlaczego w kilkudziesięciu sklepach spółdzielczych wolno robić to, za co się prywatnego kupca z miejsca zamyka do obozu pracy?

P. S. O mące nie piszę, bo ta kosztuje raz 78 a raz 72 zł. za 1 kg w tym samym sklepie, oczywista spółdzielczym.

Z kolei oczekujemy z niecierpliwością materiałów od „Konsumu Robotniczego” i „Zagrody” o spekulacjach inicjatywy prywatnej. Jak widać w Cieszynie aktualne jest przysłowie „wart Pac pałaca, a pałac Paca”. (Red.).

3) „Lilia” z Oświęcimia

Ob. Toporek (Dwory k/Oświęcimia) pisze:

Na targu w Oświęcimiu, miał miejsce niedawno taki wypadek: gospodarze sprzedawali z rana ziemniaki po 450 zł. Około godz. 10 przyjechało „Społem” z Chrzanowa autami i zaczęło płacić za ziemniaki 750 zł. (metr). Gdy obywatele zwrócili się do Zarządu Miejskiego o interwencję, wtedy wysłano woźnego na targ któremu odpowiedzieli nabywcy „Społem” „cóż to kogo obchodzi, przecież my nie kradniemy tylko płacimy”. I na tym się skończyło.

Skończyło się na targu a zacząć powinno się w Komisji Kontroli Cen.. (Red.).

4) „Fiołek” z Nowego Sącza

Ob. Słomka B. (Nowy Sącz ul. Rokitniańczyków 1) pisze:

Orzeczeniem Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu siostra moja otrzymała prawo na alimenty w sporze przeciw swemu mężowi. Jako obrońcę z urzędu sąd wyznaczył adwokata mgr. Sichrawę z Nowego Sącza. Dnia 27 stycznia br. siostra moja udała się do kancelarii adwokackiej mgr. Sichrawy i została przyjęta przez koncepistę mgr. Racięskiego, przedstawiając drobiazgowo stan sprawy i prosiła z uwagi na ciężkie położenie materialne jej i dziecka o rychłe wysłanie skargi do właściwego sądu. Zaznaczam, że od czasu przedstawienia sprawy adwokatowi do dnia dzisiejszego (14.7.) upływa 6 miesięcy i stwierdzam, że sprawa do dziś nie została wysłana do sądu. Zainterpelowany przeze mnie mgr. Racięski dlaczego skarga do dziś nie została wysłana oświadczył mi, (przytaczam dosłownie) „Po pierwsze siostra pana skoro chce się procesować musi najpierw wystarać się o pieniądze (!)” Dalsze wywody mgr. Racięskiego przerwałem słowami: „Dziękuję — to wyjaśnienie mi wystarczy”

Nam to „wyjaśnienie” także wystarcza. Ale czy wystarczy ono Komisji Specjalnej? Chyba nie. (Red.).

Zebraliśmy powyżej piękny bukiecik. Wiele podobnych „kwiatków” znajduje się jeszcze w naszych teczkach, wiele nadchodzi codzień. Wzywamy Komisję Specjalną i Komisję Kontroli Cen w wymienionych miejscowościach do zbadania podanych faktów i szybkiej skutecznej interwencji. Czytelników prosimy poinformować nas o rezultatach akcji tych Komisji. (Red.).

„Trybuna Czytelników” działa

W związku z moim listem, który umieściliście w „Trybunie Czytelników” pragnę donieść co następuje:

Notatkę moją umieściliście dnia 15. lipca br. Tegoż samego jeszcze dnia Z. U. S. w Chorzowie wystosował do mnie pismo, prosząc o podanie bliższych danych dotyczących mej chrzestnej matki i jej zmarłego męża. Dnia 26 bm. otrzymałem drugi list z Z. U. S. w Chorzowie tym razem z radosną wieścią, że Łukowskiej Otylii przyznano rentę wdowią poinwalidzką i to z ważnością wsteczną od 26. 10. 1946 r. zaś chrzestna w tym samym dniu otrzymała bieżącą rentę z zaległościami. Staruszka aż płakała z radości. Co ona i ja przez 8 miesięcy nie potrafiliśmy dokonać, to przez umieszczenie tego jedynego listu zostało dokonane w ciągu 12 dniu. A więc skutek piorunujący.

Zechce Ob. Redaktor umieścić mój list w „Trybunie Czytelników” i przyjąć wyrazy podziękowania.

GERARD OCHMANN
Wełnowiec, Jadwigi 5a.

LIST Z WARSZAWY

Urlopy w całej pełni. Codziennie pociągi zwożą do stolicy coraz to nowe partie wypoczętych, opalonych ludzi, którzy jeszcze trochę wzdychają: „że to już...”, że trzeba znów wziąć się do pracy...

Bo oczy pełne jeszcze mają błękitu wiejskiego nieba, w uszach szumi im jeszcze Bałtyk, lub rozkołysane wiatrem świerki na słonecznych wzgórzach Dolnego Śląska. Ale bądźmy spokojni — podejmą przerwaną przed miesiącem pracę ze zdwojoną energią. Bo warszawiacy, to ambitny naród na punkcie swojego miasta i bardzo im zależy, by stolica naprawdę jak stolica wyglądała.

Chodzą teraz po swoim mieście i patrzą, co to się w tej Warszawie zmieniło podczas ich kilkutygodniowej nieobecności.

Więc przede wszystkim radość na widok pięknie lśniących świeżością 11 nowych autobusów, podarowanych miastu w dniu Święta Odrodzenia przez Rząd.

— A jechałeś już nowym autobusem? — pyta powracającego z wczasów kolegę młody urzędnik. Mówię ci, pysznie się jedzie. Takich ładnych autobusów — to nawet przed wojną nie było...

Wracającego z dobrze zasłużonego odpoczynku robotnika witają okrzykami radości jego dwaj synkowie, którzy wkrótce wybierają się na obóz.

— Tatusiu, czy wiesz, że mamy nowy most kolejowy? Byliśmy na jego otwarciu. A wujek Janek — to stał w honorowej kompanii kolejarzy...

Tak więc na każdym kroku spotyka się warszawiak z radosnymi oznakami tego, że jednak pomimo upałów, pomimo „ogórkowego sezonu”, ciągle się ważne sprawy w jego mieście dzieją. I po pracy, niezrażony upałem idzie spacerkiem „rozejrzeć się” — jak powiada — po mieście. Cieszy się każdą wywiezioną stertą gruzu, każdą nową ułożoną na zniszczonym chodniku płytą.

— Popatrz, popatrz — mówi potem jeden do drugiego — to milicjanci dostali białe mundury przez ten czas, co nas nie było!

I uśmiechają się życzliwie do efektownie prezentujących się strażników porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Ale powracających z wypoczynku warszawiaków interesują także i szersze, daleko poza ramy ich miasta wykraczające sprawy. Więc na ławkach w parkach, w cukierni, przed kioskiem z wodą sodową, czy na platformie tramwajowej komentuje się bardzo drobiazgowo zlikwidowanie przez nasze władze dwóch olbrzymich afer: cynowej i papierowej.

Dobrze i słusznie postępuje nasz Rząd, tępiąc bezlitośnie szkodników gospodarczych. Dzieciakom ten Dolewski zeszyty okradał, cieńsze o dwie strony robił — a sam koniaki podobno spijał po 30 tysięcy butelka!

— A tak mówiłeś, że jak kto na wysokim stanowisku, czy tam w partii to nic mu nie zrobią — mówi z wyraźnym wyrzutem w głosie jakaś starsza pani do męża. A tymczasem tylu dyrektorów poaresztowali...

— A no, okazuje się — że nasz Rząd sprawiedliwy — odpowiada wyraźnie skonfundowany małżonek.

Wspólne, ostatnio odbyte narady aktywu PPR i PPS, które były zadokumentowaniem stale pogłębiającej się współpracy obu bratnich partii, tak bardzo nie na rękę wrogom demokratycznej Polski i klasy robotniczej — w zdrowej większości warszawskiego społeczeństwa spotkały się z uznaniem i aprobatą.

Sprawa ta szeroko jest komentowana na fabrykach, w kołach partyjnych i świetlicach robotniczych, gdzie narady „gór partyjnych” znalazły żywy oddźwięk i widać już jej rezultaty w postaci pogłębiającej się z dnia na dzień przyjaźni współpracy PPR i PPS.

Tak to politykuje Warszawa.

A codziennie z warszawskich dworców kolejowych, autobusowych, samolotowych odjeżdżają napęczniałe ludźmi wagony, błękitne autobusy PKS-u, śmigłe samoloty, rozwożąc po całym kraju wybladłych zmęczonych warszawiaków, którzy gdzieś tam, w jakimś pięknym zakątku naszego kraju odzyskają zdrowie i siły. A gdy za miesiąc wrócą — powitają i ich z kolei okrzyki: a wiesz, że u nas to i to jest nowe, że to i to zostało uporządkowane. Że stało się tak, a tak... Bo może najjaskrawszym, najtypowszym przykładem tego jak szybko postępuje odbudowa Polski — odbudowa od podstaw gospodarcza i moralna — jest Warszawa.

KRYSTA

„Szklana menażeria”

„Szklaną menażerię” przywiózł do nas z Łodzi Teatr Kameralny. Sztuka jest bardzo poważna (po amerykańsku), a recenzje o niej bardzo śmieszne (po katowicku).

Jeden recenzent porównał ją do „Ksiąg pielgrzymstwa”, drugi napisał, że sztuka ta kuje zręby, dorzuca cegiełkę i wrasta w rzeczywistość.

W doskonale, oryginalnie zmontowanych fragmentach autor fotografuje życie psychiczne amerykańskiej rodziny z lat trzydziestych naszego wieku. Bohater sztuki (Jarema), poeta bez koneksji, wtłoczony w potworny magazyn obuwia, bez możliwości kształcenia się, podróżowania, poznawania języków — jedyne języki, które zna, to języki sortowanych butów — to żywcem oderżnięty z Londona typ pracujący ponad siły i rzucający dom i rodzinę dla szlaku.

Matka jego (Chorecka) potworna mieszczanka, która postawiła na



złego konia (mąż rzucił ją i wyruszył w nieznane — może na tym polega analogia z „Księgami pielgrzymstwa”) nie może darować sobie, że nie chwyciła na lasso swych przedćwierćwiecznych wdzięków takiegoś plantatora; w rewanżu za przegrane życie wyżywa się w ciągłym ględzeniu, permanentnym narzekaniu i w śmiesznych planach strategicznych rodzinnego kalibru.

Siostra (Mrozowska) dotknięta kalectwem, jedną nogę ma sparaliżowaną, kuleje przez życie, wlokąc za sobą martwą nogę i bolesny kompleks, ofiarowuje swoją samotną tkliwość szklanym zwierzątkom, mikroskopijnej menażerii.

I wreszcie jej niedoszły amant, zdrowy, normalny, mocny chłopak (Duszyński); żaden cios nie potrafi go znokautować, ale w zetknięciu z nierealną prawie dziewczyną, która nie gra w tenisa, nie pali papierosów i nie zdobywa przebojem podobającego się jej faceta — jest z lekka „groggy”, nie umie zdobyć na dystant, w zwarciu jest niezdecydowany, nie odpowiada mu pozycja przeciwnika, to recenzja bokserska, ale Duszyński jest tak amerykański, tak „kuperowaty” (od Gary Coopera) istny coopersztych, że najłatwiej analizować go po bokserska. Jeśli jest przyjacielem poety, to nie pomimo swojej płytkości zainteresowań (...co przeczytasz, stronę humorystyczną, czy sportową?) ale dzięki niej.

Poeta jest zneurastenizowanym, dziedzicznie obciążonym obieżyświatem — spokojny, mocny, dziecinny przyjaciel konfrontuje go z rzeczywistością działa uspokajająco.

Sytuacja rodziny jest rozpaczliwa. Amanta nie złapano. Matka i córka nie mają z czego żyć. Syn ucieka w świat. Na szczęście (?) przychodzi wojna. Oto sens tej ciekawej sztuki. Tylko wojna może ocalić milionowe rzesze bezrobotnej inteligencji i małomieszczańskiej szarej masy.

Siostra zostanie telegrafistką czy radiotką, mama urządzi się jako siostra miłosierdzia, a syn będzie walczył z Niemcami czy Japończykami, będzie w armii okupującej Germanię, ożeni się z młodą pulchną Niemką i zapomni o wierszach i koszmarze pokojowych dni.

Tak wygląda wojna w oczach autora nie znającego okupacji, swądu Majdanka i gestapowskich tortur. Dla niego wojna to tylko Wielka Przygoda.

Ale wybaczmy autorowi. To na pewno także duże dziecko, żujące gumę, a nie umiejące przeżuć twardego, trudnego problematu. Wybaczmy, bo sztuka jest bardzo dobrze skonstruowana, scenicznie doskonała i odbiega znacznie od amerykańskiej sztampy.

Reżyser Erwin Axer zrobił ze „Szklanej menażerii” maleńkie arcydziełko. Doskonale zsynchronizował blask i muzykę i słowo; nawet najmniejsze sceny zrobione są z umiarem, bez fałszywego patosu. Może w niektórych momentach ciemność trwała o kilka sekund za długo — w momencie stwarzania pewnych nastrojów odgrywają rolę nawet dziesiętne sekundy — ale kładziemy to na karb niemożliwości opanowania technicznego nowej sceny.

Jarema bardzo dobrze wywiązał się ze swojego narratorsko-aktorskiego zadania. Drobne potknięcia tekstowe są wynikiem pewnego paradoksu teatralnego. Aktor po stu spektaklach zaczyna nagle gubić tekst, który po pierwszym spektaklu tkwił mocno w głowie.

Chorecka grająca trudną rolę, miała momenty doskonałe; jeśli nie zdobyła oklasków przy podniesionej kurtynie, to już wina wyłącznie naszej chłodnej publiczności.

Mrozowska jedna z nielicznych świetnych ofiar „Zakazanych piosenek” potrafiła z monotonnej głosowo, mimicznie i psychologicznie roli wydobyć tyle wnętrza, że wzruszała widzów, nawet milcząc, nawet żując gumę, czy siadając na podłogę. Niestety tekst rozmowy z matką przed przybyciem gościa był jakoś nienaturalnie wyskandowany, rozciągnięty.

Duszyński kapitalny. Mimo swojej młodości umie już wszystko. Dopiero na scenie zrozumieliśmy jak „straszny” był on w „Zakazanych piosenkach”.

teatr

JÓZEF PRUTKOWSKI

Nieostrożność - przyczyną pożarów

Okres żniw jest rokrocznie przyczyną wzrastającego niebezpieczeństwa pożarowego wsi. Gospodarz — rolnik pochłonięty intensywniej w tym czasie pracą, nie zawsze zdaje sobie sprawę, względnie nie zawsze docenia grożące jemu i jego mieniu niebezpieczeństwo. Zwózka zboża, młócenie, porozrzucana słoma, stwarza **bardzo dogodne warunki dla powstania pożaru.** Krótki spacer przez wieś niech będzie ilustracją.

Dwóch urlopowiczów wstępuje z zamiarem wypicia szklanki mleka na podwórze gospodarstwa, w którym odbywa się zwózka i młócenie zboża. Spiętrzone stogi słomy zajmują część podwórza. Reszta pokryta jest słomą porozrzucaną przez robotników albo wiatr. Jeden z amatorów mleka podchodząc do stodoły rzuca bezmyślnie na ziemię niedopałek papierosa. Nieugaszony niedopałek żarzy się. Od niego zapala się rozrzucona słoma, i nim mimowolny sprawca pożaru zdąży pozdrowić gospodarza, obsługującego elektryczny motor, cały stóg słomy jest już w płomieniach.

O ratowaniu płonących zabudowań i zboża nie ma mowy. Zaalarmowani sąsiedzi i miejscowa ochotnicza straż pożarna z trudem obronili silnie zagrożone pożarem przyległe zabudowania.

Przepadły zbiory i owoc mozolnej pracy, a przed rolnikiem i jego rodziną stanęły głód i nędza.

Podobne następstwa może spowodować używanie światła otwartego, nawet zabezpieczonego oraz niewłaściwa instalacja elektryczna. Niewłaściwe przewody elektryczne oraz prowizoryczne ustawienie motorów elektrycznych i maszyn kryje w sobie zawsze zarodek pożaru. Ustawiony w stodole niezabezpieczony motor elektryczny szybko pokrywa się kurzem, którego w czasie młócenia jest pełno w stodole. Skutek tego jest taki, że łożyska silnie się nagrzewają, od nich zapalają się resztki słomy i siana, a w chwilę potem stodoła stoi w płomieniach. Przewody elektryczne łączące motor z siecią częstokroć leżą na ziemi, nie trudno przeto o spięcie spowodowane zdarciem izolacji lub przecieciem przewodu. Są i inne przyczyny.

Wprost nałogowym stało się naprawianie bezpieczników t. zw. **domowym sposobem,** przy pomocy grubego drutu. Niejednokrotnie przepalony bezpiecznik zastępuje się... gwoździem.

Ileż to pożarów spowodowanych zostało na skutek niewłaściwego usuwania uszkodzeń instalacji elektrycznej, a przecież kilkuzłotowy wydatek na zakup zapasowych bezpieczników mógłby temu zapobiec.

Pojdźmy sami na teren innego gospodarstwa. Pukamy do drzwi domu mieszkalnego — drzwi zamknięte. Spoza nich dochodzi nas głos przerażonej, może 4-letniej dziewczynki, która informuje nas, że rodzice i starsze rodzeństwo pracują w polu, a ona w domu opiekuje się młodszym braciszkiem. Normalne zjawisko. Starsi pracują w polu, a dzieci pozostawione bez opieki zamyka się, zabezpieczając tym samym dom przed niepożądanymi gośćmi. Dzieci nudzą się i w poszukiwaniu atrakcji zaczynają się bawić zapałkami. Następstwa: porzucona zapałka staje się przyczyną pożaru, w którym często giną dzieci i niszczeje dobytek.

Przykładów podobnych można by przytoczyć setki i jak wykazała statystyka prawie **trzy czwarte z ogólnej ilości pożarów powstaje na skutek nieostrożności obchodzenia się z ogniem.**

Dołóżmy więcej starań nad zabezpieczeniem własnego mienia przed pożarami. Nie wolno nam marnować ani jednego kłosa i ani jednego dachu.

Z sali sądowej

Rabuś i bandyta skazany na śmierć

(js) W tych dniach przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach toczyła się rozprawa sądowa przeciwko przywódcom band rabunkowych z okolic Bielska i Pszczyny. Na ławie oskarżonych zasiedli **Klęczar Andrzej, Pryszcz Ludwik, Haman Franciszek i Szmajduch Jan.** Jak wynika z aktu oskarżenia pierwsi trzej oskarżeni byli to rabusie i złodzieje, wyczyny których znane są mieszkańcom powiatu pszczyńskiego, bielskiego, żywieckiego a nawet cieszyńskiego.

Oskarżony Klęczar pochodzi z miejscowości Kozy w woj. krakowskim. W pierwszych dniach okupacji w ucieczce przed Niemcami wraz z kolegami koczował w lasach międzybrodzkich w woj. krakowskim. Wówczas to z powodu nieporozumień zastrzelił swego współtowarzysza **Dzindziela Polde.** Zabójca przez cały czas okupacji ukrywał się pod przybranym nazwiskiem w różnych częściach Polski.

W październiku 1944 roku pod przybranym nazwiskiem Grabowskiego Andrzeja wkradł się w szeregi UB w Sandomierzu. Po pewnym czasie zniknął, zabierając broń ze sobą.

Napady rabunkowe w okolicy powtarzały się coraz częściej. Latem **w Rydułtowach pow. rybnickim razem z Pryszczem Ludwikiem** urządza napad na instruktora WF i PW ob. Kiisia Franciszka i zabiera mu posiadaną broń i odzież. Klęczar przyłapany został w Katowicach w styczniu br.

Sąd po rozpatrzeniu całej sprawy uznał oskarżonego Klęczara Andrzeja, za przestępcę szczególnie niebezpiecznego i skazał go na karę śmierci. Oskarżonych Pryszcza i Hamana sąd skazał za wszystkie popełnione napady rabunkowe na karę śmierci, która na podstawie amnestii zamienił na łączną karę po 15 lat więzienia. Osk. Szmajduch Jan skazany został na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Korzystając z prawa amnestii Szmajduch zwolniony został zupełnie od kary.

Klęczara prawo amnestii nie obejmuje.

Nowe ceny art. żywnościowych dla pow. katowickiego

Wojewódzka Komisja Cennikowa w Katowicach zatwierdziła następujące maksymalne hurtowe i detaliczne ceny **dla powiatu katowickiego:** mąka żytnia 90% hurt 34 zł, detal 40 zł, mąka pszenna 80% hurt 56 zł, detal 66 zł, kasza jęczmienna perłowa 74 zł, detal 86 zł, kasza jęczmienna łamana 62 zł, detal 70 zł, pęcak 60 zł, detal 68 zł, chleb żytni 31 zł, detal 34 zł, chleb pszenny 54 zł, detal 60 zł, bułka pszenna 50 gram. 3,50 zł, detal 4 zł, mięso wołowe I gatunek hurt 210 zł, mięso wołowe II gatunek hurt 180 zł, mięso wołowe, detal, polędwica i zrazowe 320 zł, pieczeniowe 240 zł, rosołowe 220 zł, kości 30 zł, mięso wieprzowe hurt 224 zł, słonina hurt 280 zł, detal 300 zł, smalec hurt 320 zł, detal 370 zł, kotlet wieprzowy hurt 240 zł, żeberka 175 zł, kiełbasa krakowska 385 zł, zwykła 300 zł, masło deserowe hurt 454 zł, detal 510 zł, masło osełkowe 380 zł.

Ceny te obowiązują od 1 bm.

Termin składania zapotrzebowań na papier

Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego w Łodzi wyznaczyła ścisły termin składania przez poszczególne Izby zapotrzebowań na surowce papiernicze na I kwartał 48 r.

W związku z tym wszystkie firmy przemysłowe prywatne, potrzebujące dla swojej produkcji większych ilości papieru jako surowca produkcyjnego, wzgl. na opakowania, złożą zapotrzebowania na wymieniony surowiec w biurze Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach **do dnia 15. 8. 47 r.** włącznie.

Formularze zapotrzebowań można otrzymać w Biurze Izby (pokój nr. 15, I p.

Powyższe nie dotyczy przemysłowców branży przetwórczo-papierniczej, zrzeszonych przy Izbie.

Wielki festyn ludowy

w Świerklańcu na odbudowę Warszawy

(js) Z dniem 1 lipca br. rozpoczął się na terenie województwa śląsko - dąbrowskiego drugi etap tegorocznej zbiórki na odbudowę Warszawy.

Pełne inicjatywy i ruchliwe Komitety Odbudowy Warszawy powiatu tarnogórskiego, urządzają w niedzielę dnia 3 sierpnia 1947 roku.

WIELKI FESTYN ZABAWOWY W ŚWIERKLAŃCU

przeznaczając całkowity dochód na odbudowę mostu Śląsko-Dąbrowskiego w Warszawie.

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Katowicach zwrócił się z apelem do wszystkich mieszkańców województwa śląsko-dąbrowskiego o jak najliczniejsze przybycie na festyn a tym samym, o poparcie tej pięknej i pożytecznej imprezy.

Mieszkańcy miasta Katowic, Chorzowa, Bytomia, Sosnowca, Będzina, Tarnowskich Gór i in. powinni przybyć w niedzielę na piękny odpoczynek do podmiejskiej osady. Wszystkie instytucje, Rady Zakładowe, związki zawodowe powinny wysłać swoich pracowników na festyn w Świerklańcu. **Specjalnie przygotowane autobusy z rynku w Katowicach, z ul. Witczaka w Bytomiu i rynku w Tarnowskich Górach** podwiozą uczestników festynu do Świerklańca.

Festyn trwać będzie od godz. 9 rano do 22-ej wieczorem. Film Polski wystąpi na wolnym powietrzu w godzinach wieczornych z bogatym programem filmowym.

Łączymy więc piękne z pożytecznym i wszyscy jedźmy w dniu 3-go sierpnia do ŚWIERKLAŃCA.

Członkowie koła PPR przy CZZG otrzymują stałe legitymacje

Dnia 29. VII. 1947 r. w Katowicach odbyło się uroczyste zebranie koła PPR przy Gł. Zarządzie Centr. Zw. Zaw. Górników. Na zebraniu tym wręczono członkom koła nowe legitymacje partyjne. Przewodniczący Z. Z. Górników poseł tow. Szcześniak przemówił do zebranych, podkreślając znaczenie legitymacji dla każdego członka Partii.

Wraz z przyjęciem legitymacyj — mówi tow. Szczęśniak — każdy członek Partii przyjmuje na siebie obowiązek wytrwania zawsze w 1-szym szeregu tam, gdzie idzie się o dobro klasy robotniczej w nowej Polsce.

KINA

Katowice: Casino — Płonąca żagiew; Rialto — Knock-out. Słońce — Pięciu zuchów; Światowid - Wyspa skarbów; Union — Twardzi ludzie; Zorza — Miłość na lekarstwo; Apollo — Szczęśliwa trzynastka.

Chorzów: Apollo — Miłość na lekarstwo; Colosseum—Pięciu zuchów Delta — Knock-out; Polonia — Pięciu zuchów; Śląskie — Robin Hood

Mysłowice: Adria — Czarodziejski kwiat; Piast — U schyłku dnia.

Siemianowice: Piast — Marsylianka; Tęcza — Przygody Nasreddina.

Plan dyżurów aptek

w Katowicach i Chorzowie

w czasie od 2. 8. do 6. 9. 1947 r.

Katowice. Apteka Miejska, Katowice, Rynek 3; Apteka św. Jacka, Katowice, Mikołowska 19; Apteka pod Gwiazdą, Katowice, ul. Warszawska 19; Apteka św. Barbary, Katowice II, ul. Krakowska 46; Apteka św. Bronisławy, Katowice-Załęże, ul. Wojciechowskiego 46; Apteka pod Aniołem, Katowice - Dąb, ul. Dębowa 1; Apteka w Wełnowcu, pow. Katowice, ul. Oświęcimska 73.

Chorzów: Apteka pod Orłem, Chorzów, ul. 3 Maja 1. Apteka św. Jana, Chorzów, ul. Katowicka 14. Apteka Mariańska, Chorzów - Batory ul. Kościelna 13; Apteka pod Matką Boską, Chorzów Stary, ul. Bożogrobców 16.

Dyżury lekarskie

Chorzów I dr. Janiczek Wilhelm, ul. Wolności 11, tel. 415-25.
Chorzów II dr. Hanslik Julian, ul. Św. Piotra 10, tel. 402-48.
Chorzów III dr. Wróbel Henryk, ul. Bożogrobców 2, tel. 402-23.
Chorzów - Batory dr. Twardowski Józef, ul. Armii Czerw. 57, tel. 414-36.

Dyżur niedzielny obowiązuje od godz. 12-ej w południe w sobotę do godz. 8-ej w poniedziałek rano

Kronika dnia

⊙ SPOŁECZNA Komisja Kontroli Cen przy Miejskiej Radzie Narodowej w Katowicach została przeniesiona na ul. Pocztową n. 16 pokój 6-7.

⊙ PRZEDWOJENNY dom wypoczynkowy w Jastrzębiu Zdroju „**Opolanka**", będący własnością b. Zw. Urzędników Miejskich, przejął na powrót Zarząd Miejski m. Katowic.

⊙ NA OSTATNIM posiedzeniu Zarządu Miejskiego m. Katowic postanowiono poddać częściowemu remontowi Dom Starców przy ul. Raciborskiej. Koszty wykonania remontu wyniosą 318,700 zł.

⊙ Z WIELKIM zadowoleniem przyjęto zapowiedź katowickiego Zarządu Miejskiego o urządzeniu nowej kuchni mlecznej przy ul. Raciborskiej. Korzystać z niej będą sieroty po poległych w obozach koncentracyjnych. Potrzebne na otwarcie kuchni fundusze w wysokości 575,000 zł. dostarczy Miejski Wydział Zdrowia.

⊙ KOWALSKI Piotr zamieszkały w Katowicach przy ul. Krakowskiej 72 nie troszczy się zbytnio o swoje życie. Jadąc motocyklem ul. Raciborską za szybko skręcił na ul. Koszarową i znalazł się na ziemi. W wypadku uległ ogólnemu potłuczeniu, Pogotowie ratunkowe Straży Pożarnej odwiozło nieostrożnego motocyklistę do Szpitala Miejskiego.

⊙ PRZED kilku dniami w rodzinie Trzensimiechów zamieszkałych koło Tarnowskich Gór przyszły na świat trojaczki: dwie dziewczynki i jeden chłopiec. Matka i noworodki czują się dobrze. Oprócz trojaczków Trzensimiechowie posiadają jeszcze 3-je starszych dzieci. (j.s.)

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI

Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach dziś o godzinie 19 min. 30 wystawi po raz pierwszy komedię Dulluda „**HISTORIA DWU SERC**" (Tous les deux) w reżyserii Janusza Warneckiego. Role główne odtworzą: świetna artystka scen warszawskich **Zofia Grabowska** oraz ulubieniec publiczności **Aleksander Żabczyński.** „Historia dwu serc" grana będzie kilka dni ze względu na występy zapowiedziane w innych miastach.

SPORT

Niedzielne mecze o wejście do ekstraklasy

Katowice Bardzo ciekawie zapowiada się nadchodząca niedziela rozgrywek o wejście do ligi.

Bardzo ciekawie, mimo, że teoretycznie jest już prawie wszystko wiadomo i że już mamy komplet przyszłych ligowców. Nie każda jednak niedziela przynosi takie spotkania jak AKS Chorzów — Kopalnia Rymer, Garbarnia — Warta Poznań i KKS Poznań — Polonia W-wa, czy też Pomorzanin — Radomiak.

NAJWIĘKSZE zainteresowanie skupia się dookoła meczu dwóch czołowych drużyn grupy III. Spotkanie Garbarnia — Warta będzie walką o prymat w tej grupie.

NIEMNIEJSZE znaczenie będzie miał mecz w grupie II między AKS-em, a Rymerem. W tej chwili zaistniała taka sytuacja że trzy czołowe drużyny mają równą ilość punktów (Cracovia, AKS i Rymer) i każda z nich ma równe szanse na zajęcie pierwszego miejsca.

Nie wiadomo w jakim stopniu wpłynęła na AKS niespodziewanie wysoka porażka z Cracovią. Odnosimy jednak wrażenie, że podrażniony „lew chorzowski" będzie się starał na własnym boisku odnieść sukces i zdystansować lokalnego rywala.

Trzeci z kolei mecz o poważnym znaczeniu odbędzie się w Radomiu między **Radomiakiem** a Pomorzaninem. Drużyna toruńska ma teoretycznie jeszcze szanse na zajęcie trzeciego miejsca w swojej grupie Gdyby jednak Pomorzanin przegrał to szanse jego zmalałyby całkowicie.

PROCZ tych trzech spotkań odbędzie się dwadzieścia dalszych pojedynków nie mających już tak poważnego znaczenia.

Mistrz Dolnego Śląska dzięki szeregowi zwycięstw nad groźnymi przeciwnikami zdołał wydostać się, aż na czwarte miejsce w tabeli. — Polonia nie jest także teoretycznie bez szans na wejście do ekstraklasy.

KOLEJARZE POZNAŃSCY po sukcesach w Budapeszcie znów pokażą się własnej publiczności Przeciwnikiem będzie nie byle kto bo sam mistrz Polski Polonia z Warszawy. Trudno coś konkretnego powiedzieć o formie zespołu poznańskiego. Polonia gra niezachwycająco. Zachodzi poważne prawdopodobieństwo, że drużyna „czarnych koszul" może zgubić co najmniej jeden punkt w Poznaniu.

TRZECIĄ z kolei Polonia — z Bytomia — nie będzie miała najprawdopodobniej poważnego kłopotu w meczu ze Skrą częstochowską w Bytomiu.

W GRUPIE II Cracovia opromieniona sukcesem z ub. niedzieli wyjeżdża do Grochowa po dalsze punkty i bramki.

ZZK ŁÓDŹ mimo, że gra na własnym boisku nie jest pewnym faworytem w spotkaniu z Gedanią, która wygrawszy z RKU na własnym boisku 5:1 wykazała, że przeżywa renesans formy, którą tak prędko po kilku meczach rundy wiosennej zgubiła.

Niefortunne RKU, a z nim jego liczni kibice w zaciszu serc swoich liczą jeszcze na trzecie miejsce. Możliwości takie istotnie jeszcze istnieją jeśli RKU wygra wszystkie pozostałe spotkania, a w pierwszym rzędzie w niedzielę z Orłem w Gorlicach.

W GRUPIE III odbędą się cztery spotkania, z których trzy nie mają już żadnego poważnego znaczenia.

W KATOWICACH ŁKS powinien powtórzyć swój sukces z rundy wiosennej w spotkaniu z WMKS-em, który wystąpi bez swojego najlepszego napastnika Wróbla, ponieważ gracz ten złamał jak wiadomo w Przemyślu nogę.

ROZGRYWKI mistrzów regionalnych stoją pod znakiem rewanżów za ostatnią niedzielę. W tych rozgrywkach rozpoczynamy drugą rundę.

We wszystkich 5 grupach kandydaci na pierwsze miejsce zarysowali się dość wyraźnie, i chyba do końca rozgrywek potrafią utrzymać swoje pozycje.

W GRUPIE II Ruch gra już w sobotę z Viktorią Wałbrzych w Hajdukach. Dla byłego mistrza Polski spotkanie to będzie raczej lekkim sparingiem. —

W dniu wczorajszym na stadionie w Chorzowie rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy drużyną AKS-u a reprezentacją Górniczych Związków Sportowych okręgu chorzowskiego. Mecz po niezwykle zaciętej i na bardzo wysokim poziomie stojącej grze, zakończył się w pełni zasłużonym zwycięstwem AKSU-u. Bramki zdobyli; dla AKS-u: SPODZIEJA 3 KULIK 1. Dla pokonanych Brzytwa 2. Sędziował b. dobrze ob. BANDYS. Widzów ponad 3.000.

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA na sobotę, dnia 2 sierpnia 1947 r.

6,00 Sygnał 6.05 Gimnastyka 6.15 Dziennik 6.30 Muzyka 7.15 Wiadomości 7,35 Muzyka. 7.55 Informacje. 8.05 Skrzynka PCK 8,15 Wykłady dla naucz. 8,30 Konc. życz. 9,15 Konc. reklam. 12,06 Wiadomości 12.10 Melodie ludowe. 12,25 Aud. dla wsi 12.35 Trio Dworzaka 13.00 Z mikrofonem po kraju. 14.00 Aud. inform. 14.30 Scena i ekran 14.35 Muzyka. 15.20 Aud. dla dzieci. 15.40 Utwory Edwarda Griega 16.00 Dziennik 16.20 Przy kołowrotku. 16.40 Skrzynka techniczna 16.50 Pogadanka gospodarcza 17.00 Przy sobocie po robocie. 18.30 Muzyka. 19.00 Tu mówi Śląsk 19.15 Nowe książki 19.30 Utwory fortep. Bacha 20.00 Z życia kulturalnego. 20.05 Aud. Komisji Op. nad Z.-bytkami 20.15 Reportaż 20.25 Z zapomnianych naszych pieśni 21.00 Dziennik 21.20 Sprawy i ludzie 21.30 Muzyka 21.45 Słuchowisko. 22.10 Wiad. sport. 22.15 Muzyka tan. 23.00 Ost. wiad. dziennika. 23.20 Muzyka 24.00 Zakończenie programu.

Sobota

2

SIERPNIA

N. M. P. Anielskiej

Wschód słońca — 4.37
Zachód słońca — 20.46

TAK BYŁO:

2. 8. 1817 r.
Zgon Tadeusza Kościuszki w Szwajcarii.

2. 8. 1914 r.
Wkroczenie do Kalisza niemieckich wojsk grupy gen. Woyryscha pod dowództwem mjr. Preuskera.

2. 8. 1932 r.
ZWYCIĘSTWO POLSKI NA OLIMPIADZIE W LOS ANGELES W STANACH ZJEDNOCZONYCH. J. Kusociński w biegu na 10 km bije Finlandczyków (Isoholo, Virtanen) zdobywając pierwsze miejsce w czasie 30 min. 11,4 sek. (złoty medal).

2. 8. 1934 r.
Zgon prezydenta Rzeszy Niemieckiej gen. feldmarszałka Hindenburga. Rząd uchwala ustawę, mocą której urząd prezydenta połączony zostaje z urzędem kanclerskim. W TEN SPOSÓB ADOLF HITLER, KANCLERZ RZESZY, STAJE NA CZELE PAŃSTWA JAKO WŁADZA ZWIERZCHNIA NAD NARODEM I WOJSKIEM.

2. 8. 1936 r.
Zdobycie 3 miejsca (brązowy medal) przez Marię Kwaśniewską w rzucie oszczepem na Olimpiadzie w Berlinie

Minuta

⊙ W Paryżu panują upały większe niż na Saharze. Tysiące paryżan spędza noce w parkach podmiejskich i ogrodach. Napojów chłodzących i lodów wciąż brak.



PYTEASZ
spędził wczasy nad Wisłą

Ziemie których nie znano, oznaczano na mapie białymi plamami lub napisem „Ziemia nieznana". B. Olszewicz, geograf, którego danymi posługujemy się w niniejszym artykule, podaje bardzo ciekawą i charakteryzującą wyraźnie nasze stopniowe zdobywanie wiadomości o świecie — tabelkę.

W milionach kilometrów znane nam i nieznane lądy w różnych latach przedstawiają się według tej tabeli następująco:

Rok	ziemie znane	ziemie nieznane
1400	50	460
1500	110	400
1600	316	194
1700	377	133
1800	455	55
1900	485	25
1935	496	14

Historia podróży i odkryć geograficznych — jak wspominaliśmy w poprzednim artykule — przepełniona jest niezwykle awanturniczymi momentami, zdarzeniami mrożącymi krew w żyłach, opisami niezwykłego bohaterstwa i poświęcenia żądnych wiedzy ludzi. Wiele z nich stanowiłoby potężny, wstrząsający temat dla najwybitniejszych pisarzy naszych czasów.

KTO ZACZĄŁ PODRÓŻOWAĆ PIERWSZY?

Na to pytanie można dać tylko jedną odpowiedź: **pierwszy człowiek.** Podróżowały garstki ludzi pierwotnych i podróżowały plemiona w poszukiwaniu pożywienia, w ucieczce przed pożarem, przed zalewem morza, przed innymi niebezpieczeństwami, z których nam dzisiaj trudno zdać sobie sprawę. **I właściwie od tych czasów należało by rozpocząć barwną historię odkryć** — czego jednak nie czynimy ze względu na zupełnie zrozumiały brak źródeł.

Odnajdujemy w historii czasy, w których dokonali licznych i dalekich podróży Fenicjanie i Kartagińczycy. A jeżeli o nich zbyt mało również wiemy, to główną przyczynę tego sprowokowali oni sami, trzymając w wielkiej tajemnicy wiadomości o innych krajach i strzegąc zazdrośnie tajemnicy szlaków swoich wypraw w obawie przed konkurencją handlową. Handel był bowiem w owych czasach główną przyczyną wypraw w nieznane kraje.

PODRÓŻNICY BEZ IMION

Takimi byli właśnie Fenicjanie. Dokonali oni rozlicznych podróży — odstraszając od nich innych śmiałków opowieściami o niesamowitych niebezpieczeństwach jakie czyhają na podróżników zapuszczających się zbyt daleko.

W każdym razie opłynęli na pewno całe Morze Śródziemne, w pogoni za pożądanym przez nich metalem, cyną, — dotarli nawet do wyspy, którą nazywamy dzisiaj Anglią (Wyspy Brytyjskie). Zawędrowali nawet na Morze Czerwone i stamtąd przywieźli drogocenny metal: złoto. Mniej więcej w szóstym wieku przed Chr. opłynęli nawet na statkach egipskiego faraona Afrykę— A Kartagińczycy uczynili to samo, ale z zachodu na wschód — i odkryli dzisiejszy Kamerun. W sto lat później znaleźli się na falach bijących o brzegi Europy zachodniej i dotarli nawet do Bretanii.

GRECY BYLI JEDNAK LEPSI

Podróże swoje traktowali bardziej naukowo, nie trzymali opisów w tajemnicy i napisali o swoich odkryciach dużo mądrych książek. Zaczęli również od badania wybrzeży Morza Śródziemnego, dotarli do Morza Czarnego i na jego wybrzeżu założyli liczne kolonie.

Na wielką skalę rozpoczęli jednak swoje podróże w okresie podbojów Aleksandra Wielkiego i jego wypraw wojennych na wschód. Odkryto wtedy Indie, a Aleksander Wielki, chociaż był imperialistą, nie był głupcem i wyprawy swoje odbywał w towarzystwie geografów, filozofów, przyrodników, kronikarzy, których zadaniem było badanie zdobytych ziem. W owej świetnej (dla Grecji, naturalnie!) epoce, poznano dokładnie Persję, Mezopotamię, Afganistan a nawet i Arabię.

PYTEASZ Z MARSYLII NAD WISŁĄ

którego piękne imię **warto zapamiętać, chociażby tylko po to, aby w towarzystwie posługiwać się raczej znajomością geografii aniżeli grą w trzy karty lub „flirtem miłosnym"** — więc Pyteasz z Marsylii żył w czasach Aleksandra Wielkiego, a potomność uznała go za najwybitniejszego podróżnika i badacza lądów nieznanych w starożytności. Są pewne dane, na podstawie których możemy stwierdzić iż ten szlachetny podróżnik **zawędrował nawet nad Wisłę.** Płynąc przy brzegu Europy osiągnął Norwegię i przepłynął Morze Bałtyckie. Mało brakowało, aby lody zmiażdżyły jego statek: wtedy biedny Pyteasz pozostałby na pewno w Polsce, a my mielibyśmy okazję do zbierania forsy na nowy pomnik — pierwszego odkrywcy Polski — Pyteasza.

HISTORIA w proszku

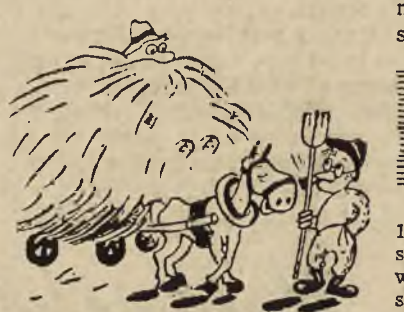
Ze zbiorów JANA BRZOZY

☐ Podczas swojego pobytu w Krakowie (1880) cesarz austriacki **Franciszek Józef I** postanowił odwiedzić pracownię **Jana Matejki.** Artysta miał dwie pracownie. Jedną w gmachu Szkoły Sztuk Pięknych, drugą w swoim domu przy ul. Floriańskiej. Ponieważ w pierwszej znajdował się na ukończeniu obraz „Hołd pruski", którego z wielu względów lepiej było cesarzowi nie pokazywać - postanowiono zaprosić cesarza na ul. Floriańską. Przygotowano odpowiednie obrazy, jak nprz. **„Zjazd pod Wiedniem", „Odsiecz wiedeńska",** które były raczej miłe dla oka cesarskiego. Matejko nie umiał po niemiecku a tłumaczem był namiestnik hr. Potocki, który informował cesarza o treści zawieszonych na ścianie obrazów. Jednak w kącie wisiał szkic **„Hołdu pruskiego",** którego w pośpiechu nie zdołano usunąć. W pewnej chwili cesarz zainteresował się szkicem i zapytał co on przedstawia Potocki odpowiedział:

— To jest rysunek do pewnej bajki dla dzieci p.t. „Historia się powtarza!"

LUDWIK SOLSKI w Łodzi

Dnia 1. VIII. rozpoczęły się gościnne występy **Ludwika Solskiego,** który występuje w świetnej komedii M. Bałuckiego p. t. „Grube ryby" w Teatrze Kameralnym w Łodzi.



— Te Michał, kiedy ty się wreszcie ogolisz?

Komunikat

Zarząd Miejski Ligi Kobiet wespół z Polskim Radio urządza dnia 3-go sierpnia w kawiarni „Astoria"

Podwieczorek przy mikrofonie transmitowany na fali ogólno-polskiej.

Udział biorą: znana słuchaczom Polskiego Radia Mała Orkiestra Rozgłośni Śląskiej pod kier. Konrada Bryzka, Pola Bukietyńska, sopran, artystka Rozgłośni Śląskiej i Marian Porębski pierwszy tenor Opery Królewskiej w Brukseli, który po przyjeździe z zagranicy NA URLOP do rodzinnego Sosnowca wystąpi po raz pierwszy w Polsce. Konferansjerkę poprowadzi Jerzy Fitio, artysta Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego. Akompaniament: Jerzy Harald. Początek o godz. 17-tej. Bilety wstępu w cenie 100 zł.



L. Solski w garderobie Teatru Polskiego w Warszawie

DZISIAJ

o godz. 19.30 odbędzie się w sali Filharmonii Śląskiej premiera komedii Gozdawy i Stępnia **„Bliźniak"**

z ADOLFEM DYMSZĄ

w roli głównej, na czele zespołu teatru łódzkiego „Syrena".

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

★ **Stefan Stupnicki,** jeden z najlepszych hokeistów Polski, nie żyje.

Oddał swe życie walkowerem, z dala od Ojczyzny, popełniając samobójstwo. Śmiesznie błahy powód, który wepchnął mu w dłoń pistolet, odsłania potworną beznadzieję psychiczną polskich obozów emigracyjnych. Okazuje się, że na wygnaniu znacznie łatwiej umrzeć niż żyć. Stefan Stupnicki był świetnym technicznie hokeistą. Grał zawsze fair, nie pamiętam aby kiedykolwiek dostał karną minutę, czy to grał w reprezentacji szkoły czy też w reprezentacji Polski. Jeździł na nartach, grał w piłkę nożną w Czarnych na środku ataku, dobrze grał w tenisa. Nieustępliwy w grze, w przerwach był najbardziej czarującym, pełnym humoru, rywalem. Nigdy nie klął, nie pił wódki, nie palił papierosów; był najbardziej szlachetnym wzorem sportowca.

W 1941 roku odszedł od nas, zrobił falstart, pobiegł na przełaj ciężką trasą, później trasę mu zmylono, zbłądził, siły opuszczały go coraz bardziej; nie zgubił, co prawda, mapy Polski, zgubił tylko kompas i nie potrafił już wrócić. W czerwcu, w Londynie strzelił sobie w skroń. Niestety strzał ten, jak zwykle jego strzały, był celny. Wśród licznych ostatnio ciężkich strat sportu polskiego, **ta strata jest jedna z najboleśniejszych.**

★ Rozegrany w Krakowie mecz piłkarski **Żonaci — Kawalerowie,** zakończony zwycięstwem **Żonatych** 8—2, cieszył się wielkim powodzeniem.

Podobno organizatorzy chcieli jeszcze rozegrać mecz **Pijacy — Abstynenci,** niestety nie potrafiono znaleźć jedenastki abstynentów. Znalazło się zaledwie trzech (!). Są to dziesięcioletni juniorzy z Pogoni, Katowice oraz wyżej podpisany.

★ Z radością przyjęliśmy do wiadomości fakt, że najlepsi nasi sportowcy reprezentować będą Polskę na Olimpiadzie w Londynie. Ta wiadomość wpadła nam wszystkim w oko.

Niestety nie wpadł nam na razie w oko żaden kandydat na Olimpiadę.

RUCH WYDAWNICZY

Z ogólnej liczby 268 wydawnictw, 123 znajdują się w rękach przedsiębiorców prywatnych, 48 stanowi własność instytucji i organizacji społecznych, a 45 wydawnictw ujętych jest w ramy spółdzielczości. Wydawnictwa religijne posiadają 32 placówki wydawnicze. Najmniejszą pozycję stanowią wydawnictwa państwowe, których jest 20. Liczby te obejmują również filie i oddziały wydawnictw głównych.

Nawięcej placówek wydawniczych znajduje się w Warszawie (75) następnie w Krakowie (68), Katowicach i województwie śląsko - dąbrowskim oraz Łodzi.

W Warszawie centralizuje się duża część aparatu wydawniczego państwowego (50 proc. wszystkich placówek wydawniczych), spółdzielczego (35 proc.) i instytucji i organizacji spółdzielczych (50 proc.).

Działalność tych 268 wydawnictw w roku ubiegłym wyraziła się drukiem 5248 książek i broszur oraz wydawaniem ponad 400 dzienników i czasopism.

W roku bieżącym w ciągu pierwszych pięciu miesięcy wydano już 1,889 książek. Czasopism wychodzi obecnie 445.

PROGRAM WYDAWNICZY KSIĄŻNICY „ATLAS".

Książnica „Atlas" założona w roku 1916 we Lwowie po ukończeniu wojny wznowiła swoją działalność na Ziemiach Odzyskanych obierając za siedzibę Wrocław.

Pracę swą zaczęło od 1946 r. dzieląc ją na dwa działy: Wydawnictwo książek i wydawnictwo atlasów stanowiących bardzo dużą pozycję. Do dnia dzisiejszego działalność wydawnicza Książnicy - Atlas zawiera 52 pozycje książek, w tym 26 pozycji podręczników szkolnych, 16 pozycji pomocy szkolnych oraz inne wydawnictwa stanowiące 10 pozycji.

Podręczniki szkolne w niektórych pozycjach miały po kilka wydań. Plan wydawniczy na II, III i IV kwartał br. zawiera 25 pozycji podręczników szkolnych, 8 pozycji pomocy szkolnych oraz 20 innych pozycji. Ziemiom Odzyskanym poświęcone jest specjalne wydawnictwo opracowane przez badaczy i znawców problemów śląskich przeważnie profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego. Dzieła te dają komplet ne pojęcie, czym są dla nas Ziemie Odzyskane. Do dzieł tych należą: zbiorowa praca 24 specjalistów obejmująca aktualne problemy Ziem Zachodnich a szczególnie Dolnego Śląska — „Oblicze Ziem Odzyskanych" (2 tomy). I tom Przyroda — Przemysł — Gospodarka i tom II: Historia — Język — Kultura.

DZIEJE POLSKI POPOWSTANIOWEJ.

Instytut Historyczny Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów wyda w najbliższym czasie Dzieje Polski popowstaniowej 1864 — 1918, w II tomach, obejmujących historię gospodarczą oraz polityczną

W druku znajduje się bibliografia prasy konspiracyjnej i prasy powstania warszawskiego, zawierająca ponad 800 pozycji.

Przygotowywany jest również informator o Polsce podziemnej w postaci krótkiej encyklopedii, która będzie obejmować nazwy wszystkich instytucji organizacji itp.

INSTYTUT BAŁTYCKI.

wydał ostatnio następujące prace: **T. Ocioszyńskiego** „Przemiany w światowej żegludze morskiej". W kolejnych rozdziałach omawia w niej autor sytuację w światowej żegludze morskiej przed r. 1939, światową żeglugę morską w dobie wojny 1939 — 45, powojenną sytuację w żegludze światowej „perspektywy przyszłości i polskie problemy żeglugowo - morskie". **Józefa Nieroda** pt. „Miasta Pomorza Wschodniego". Praca ta przedstawia stan miast Pomorza Wschodn. w okresie przedwojennym, omawia dzisiejsze potrzeby, możliwości urbaniczne tych miast i rolę poszczególnych ośrodków miejskich. W zakończeniu książki autor wyciąga wnioski w sprawie podniesienia stanu materialnego Pomorza Wschodniego. **K. Demela** „Życie morza" — zarys oceanografii biologicznej. Zamiarem autora, jak czytamy w przedmowie, było stworzenie dzieła dostępnego dla wszystkich interesujących się morzem, a zarazem dostatecznie treściwego dla przyrodnika, nie pracującego specjalnie w dziedzinie oceanografii.

Ryszard Wright

SYN AMERYKI

45

Tłumaczyła WANDA MELCER

— Siedziała tam, póki jej nie odwiozłeś do domu?
— Nie, psze pana.
— Więc wyszła...
— Wyszli, psze pana.
— Więc ten człowiek, Jan, był z nia razem?
— Tak, panie. Był z nią. Zdaje się, że po niego wchodziła. Nic nie powiedziała, weszła tam, została trochę i wyszła z nim razem.
— Potem odwiozłeś ich...
— On odwiózł.
— Nie prowadziłeś?
— Owszem panie, ale potem on chciał prowadzić i kazała mu oddać kierownicę.

Znów zapadło milczenie. Chcieli, żeby podmalował obraz, więc podmalował go tak, jak sam chciał. Drżał z podniecenia. Czyż w przeszłości to nie oni zawsze malowali obrazy? Mógł im przecież naopowiadać, co mu się żywnie podobało i nic mu za to nie mogli zrobić. Słowo idzie na słowo, a Jan był przecież czerwony.

— Czekałeś gdzieś na nich? — spytał Britten, łagodniejszym tonem.
— Nie, psze pana, byłem w wozie...
— Dokądże pojechali?

Miałby chęć opowiedzieć im, jak mu kazali siedzieć między nimi, ale potem pomyślał, że na to będzie czas, kiedy będzie mówił o swoich uczuciach.

— No, pan Jan zapytał mnie, gdzie można dobrze zjeść. Jedyne miejsce, gdzie jadają czasem biali, a które znałem, to było u kuchty Erny — wymówił bardzo wolno słowo „biali", żeby zrozumieli, że wiedział, co to oznacza — na Południowej Stronie.
— I tam ich zawiozłeś?
— Pan Jan prowadził, psze pana.
— Jak długo tam bawili?
— No, zabawiliśmy tam...
— Czyż nie czekałeś na nich w samochodzie?
— Nie, psze pana. Widzi pan, robiłem, co mi kazali. Zatrudniali mnie przecież.
— Och, domyślam się — powiedział Britten — na pewno cię zaprosił, żebyś z nimi jadł?
— Nie chciałem, panie, przysięgam, że nie chciałem. Ale póty nudził, aż z nimi wszedłem.

Britten odwrócił się, zatapiając nerwowo w czuprynę palce lewej ręki. Potem znów zwrócił się do Biggera.

— No i upili się, co?
— Tak, panie, pili.
— I co wtedy Jan mówił?
— Opowiadał o komunistach...
— Ile wypili?
— Zdawało mi się, że bardzo dużo, panie.
— Potem odwiozłeś ich do domu?
— Woziłem ich po parku, panie.
— I potem odwiozłeś?
— Tak, panie. Około drugiej.
— Czy panna Dalton była bardzo pijana?
— No, nie mogła stać o własnej sile, panie. Kiedy dojechaliśmy, musiał ją nieść po schodach — powiedział Bigger, spuściwszy oczy.
— Nie szkodzi, chłopcze, możesz nam wszystko opowiedzieć — powiedział Britten. — Bardzo była pijana?
— Była nieprzytomna — powiedział.

Britten spojrzał na Daltona.

— W tym stanie nie mogłaby sama opuścić domu — powiedział.
— Istotnie nie mogła — Britten spojrzał na Biggera i ten miał uczucie, że użyją jeszcze podstępniejsze pytanie.
— No i co dalej?

Teraz może zacząć, niech się coś niecoś dowiedzą.

— Powiedziałem, że miss Dalton kazała mi zabrać walizkę. Ale powiedziałem tak tylko dlatego, że nie pozwoliła mi mówić o tej jeździe na Węzeł. To pan Jan kazał mi wziąć walizkę i nie zamykać wozu.
— To on kazał wziąć walizkę i nie zamykać wozu?
— Tak, panie. Teraz mówię prawdę.
— Czemu wpierw tego nie powiedziałeś, Bigger — spytał pan Dalton.
— Nie kazała mi, panie.
— No i jak się ten Jan zachowywał? — pytał dalej Britten.
— Był pijany — mówił Bigger, widząc, że teraz nadszedł czas, żeby ostatecznie pogrążyć Jana — kazał mi zabrać rzeczy i zostawić wóz na śniegu. Powiedziałem, że to ona, ale to był on. Gdybym tak od razu powiedział, wszystko by się wydało.

Britten przechadzał się od pieca i z powrotem. Piec huczał, jak przedtem. Bigger miał nadzieję, że nikt tam teraz nie zajrzy, paliło go w gardle. Zerwał się nerwowo, kiedy Britten zawrócił gwałtownie, mierząc mu palcem w twarz.

— A co mówił o partii?
— Słucham pana?
— No, dalej, chłopcze, nie udawaj. Powiedz no, co mówił o partii.
— O partii? Zaprosił do stołu...
— Pytam o partię.
— To właściwie nie była partia, psze pana, myśmy w nic nie grali. Usiadłem przy stole, zamówił kurczęta i kazał mi jeść. Nie chciałem, ale mi kazał, więc musiałem.

Britten podszedł bliżej do Biggera, oczy mu się zwęziły.

— Do jakiej komórki należysz?
— Słucham pana?
— No, towarzyszu, do jakiej komórki należycie?

Bigger zagapił się na niego, oniemiały, przerażony.

— Kto was zorganizował?
— Nie wiem, o czym pan myśli — powiedział Bigger, jąkając się.
— Czy nie czytasz Daily?
— Jakiego „Daily", psze pana?
— Czy nie znałeś Jana przedtem, zanim się tu zgodziłeś?
— Nie, panie, nigdy panie.

(c. d. n.).

FOTOPLASTIKON im. Filipa z Konopi

Pod dyrekcją JOLANTY GREY

wyświetla obraz p. t.
GERARD I HILDEGARDA DZIĘKUJĄ Z OBU STRON
(Gość Niedzielny nr. 29)

Za okazaną nam życzliwość i za złożone życzenia, kwiaty, podarunki i za udział we Mszy św. składamy na tej drodze Przewiel. ks. Kuczerze z Chorzowa, ks. dr. Krzakale, ks. mod. Pietrusze, Sodalicji Mariańskiej Panien, Sodalicji Młodzieży Męskiej, Z. H. P., Tow. Śpiewu „Słowiczek", rodzicom z obu stron, krewnym, mieszkańcom, przyjaciołom i znajomym najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Chorzów-Batory
w czerwcu 1947 r.

Gerard i Hildegarda Ernstowie

Rodzicom składacie podziękowanie z obu stron — a ks. mod. Pietrusze, tow. śpiewu „Słowiczek" i innym — tylko z jednej strony. Jest to co najmniej nie taktowne. Proszę tego więcej nie robić.

Wiadomości konkursowe JUTRO!

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice. Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, M...ewicza 9, — Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel 361-06 — Konto PKO III 4900.
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 336-30, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1, — Tel. 586-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej. R — 17705